



ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja Łódź — Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99
Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rekopisów nie zwraca się. Administracja
czynna od godz. 9 do 13 i od 18 do 19. Konto w Banku Spółem, oddział w Łodzi 48
Wydawca, Łódźki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Ro. XXI — № 65
Niedziela 6 Marca 1938 r.
Cena numeru 15 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnośnikiem do domu zł. 2,50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianą adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetry przez jedną szpalę (na stronie 6 szpal, w tekście gr. 50 zwykłe gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20. powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Nowe sensacyjne aresztowania w Czerwonej Armii Spisek na Kremlu?

Stalin miał być zamordowany przez własną straż ochronną



STALIN.

„Daily Express“ donosi z Moskwy, że wczoraj aresztowano tam trzech wyższych oficerów miejscowego garnizonu pod zarzutem **SPISKU PRZECIW STALINOWI**.

Aresztowanymi są: gen. Kowaczewski, major Nikołajew i kapitan Wostuszew. Wczoraj wieczorem zjawili się w mieszkaniach aresztowanych oficerów do więzienia na Lubiance w samochodzie opancerzonym. Oskarżonym zarzucają, że starali się **WYWOŁAĆ BUNT W ODDZIAŁACH STRAŻY NA KREMLU I ZAMORDOWAĆ STALINA** nocą w jego pokoju sypialnym. GPU, twierdzi również, że aresztowani oficerowie zamierzali po zamordowaniu Stalina **WYWOŁAĆ PUCZ WOJSKOWY** i ogłosić nowy rząd.

Blum wrócił do redakcji „Populaire”

Tow. Leon Blum, który na wiosnę 1936 roku z powodu objęcia kierownictwa Rządu, wystąpił z redakcji „Populaire’a”, obecnie wrócił na stanowisko naczelnego redaktora pisma, w którym będzie codziennie zamieszczał wstępne artykuły.

Przez niespełna dwa lata kierował pismem tow. Bracke w zastępstwie tow. Bluma.

Katastrofalna powódź w Kalifornii 150 osób zginęło Obrzynie spustoszenia

W południowej Kalifornii katastrofa powodzi trwa. Zachodzi o bawę, iż wody powodzi, które za

Najstarszy człowiek na Litwie

Donoszą z Kowna, że w miejscowości Jonawa zmarł najstarszy człowiek na Litwie, niejaki Kursonis, w wieku lat 119.

„Berliner Tageblatt“ zamieszcza depeszę swego korespondenta nowojorskiego, Pawła Scheffera, którego nazwisko wymieniane jest w obecnym procesie moskiewskim. Scheffer zaprzecza zeznaniom b. komisarza rolnictwa, Czernowa, jakoby komunikował mu zarządze

Zeznań Krestinśkiego, Rakowskiego i Rozenholca wynika że właściwie w ZSSR rządził Trocki

Jego rozkazy były miarodajne dla Rządu, armii, działaczy partyjnych i dyplomacji

Na wczorajszym posiedzeniu sądu zeznawali w dalszym ciągu Rozenholc, Krestinśki i Rakowski. Zeznania ich były o tyle sensacyjne, że potwierdziły pogłoski o aresztowaniu niektórych dygnitarzy, jak Lureniewa, ambasadora w Tokio, który został odwołany z Japonii i mianowany ambasadorem w Berlinie, dokąd jednak nie dojechał. Bogomolowa, b. ambasadora w Chinach, Jakubowicza, posła w Oslo, który wahał się z przyjazdem do Moskwy, Mironowa, zastępcy naczelnika wydziału prasowego, Sabanina, dyrektora departamentu prawnego w komisariacie spraw zagr. i Gorbaczewa, zastępcy dowódcy moskiewskiego okręgu wojennego.

Rozenholc stwierdził stały i ścisły kontakt Krestinśkiego z Tuchaczewskim, podkreślając, że on sam był w stałym kontakcie z Rykowem i Piatakowem. Jako komisarz handlu zagranicznego Rozenholc prowadził szkodnictwo w tym resorcie na korzyść Niemiec i Japonii.

EKSPORTUJĄC POTRZEBNE W TYM KRAJU SUROWCE PO ZNIŻONYCH CENACH.

a poza tym z kasy państwowej zasilał ruch trockistowski. W roku 1933 Rozenholc przekezał Trockemu 300 TYS. DOLARÓW za pośrednictwem jednego z przedstawicieli dyplomatycznych w Moskwie. Poza tym w ciągu trzech lat **PRZEKAZYWAŁ ON TROCKIEMU PO 100 TYS. DOLARÓW ROCZNIE**, oraz dość często drobniejsze sumy. O szkodnictwie w dziedzinie obrony kraju Rozenholc będzie zeznawał na posiedzeniu zamkniętym.

Po rozstrzelaniu Piatakowa i towarzyszy „blok” otrzymał od Trockiego list, w którym ten wyrażał niezadowolone z zachowania się na sądzie Piatakowa, zalecał innym członkom w razie aresztowania nie przynosić się do winy i odpowiadać na egzekucję Piatakowa.

AKTAMI TERRORYSTYCZNYMI przeciwko członkom biura politycznego

nia sabotażowe niemieckiej służby tajnej. Miało to, według Czernowa, być w r. 1930, kiedy Scheffer nie mieszkał już w Sowietach. Scheffer stwierdza dalej, że nigdy nie widział Czernowa ani Czernowego i że nie pozostawał z nim w żadnym kontakcie.

Zeznań Krestinśkiego, Rakowskiego i Rozenholca wynika że właściwie w ZSSR rządził Trocki

Jego rozkazy były miarodajne dla Rządu, armii, działaczy partyjnych i dyplomacji

partii komunistycznej. Nawigując do dyrektyw Trockiego, który zalecał nie przyznawanie się do winy, prokurator zapytał Krestinśkiego, czy jego stanowisko w pierwszym dniu procesu nie było rezultatem tych dyrektyw. Krestinśki naprzeczyl temu.

Rozenholc ujawnił dalej, że w końcu marca 1936 r. odbyła się w jego mieszkaniu narada, w której wzięli udział



TROCKI.

or sam, Tuchaczewski i Krestinśki. Na naradzie tej zapadła decyzja **PRZYSPIESZENIA PRZEWROTU** tym bardziej, że po procesie Piatakowa spodziewano się nowych aresztowań i obawiano się całkowitego pogromu organizacji. Przewrót miał być dokonany w końcu maja 1936 r. po powrocie Tuchaczewskiego do urzędności koronacyjnych w Londynie. Gdy okazało się, że Tuchaczewski do Londynu nie pojedzie, datę przewrotu przesunięto na pierwszą połowę maja. Trocki, jak zeznał Rozenholc, wierzyl w powodzenie przewrotu, miał on skorzystać z konferencji dowódców w Moskwie i przy ich pomocy

W DRZEC SIĘ NA KREML I ARESZTOWAĆ RZĄD ORAZ CZŁONKÓW BIURA POLITYCZNEGO. Camernik miał opanować przy pomocy wiernych mu oddziałów wojskowych komisariat spraw wewnętrznych, w czym miał mu pomóc Gorbaczow, zastępca dowódcy moskiewskiego okręgu wojennego.

Mówiąc o kontakcie trockistów z Reichswebrą, Rozenholc oświadczył, że na polecenie Trockiego miał on dostarczyć generałom Seeckowi i Hamn restę owi **INFORMACJI O SOWIECKIM LOTNICTWIE WOJSKOWYM**. Krestinśki zaś dostał polecenie od Trockiego udzielić informacji o charakterze szpiegowskim, za co **REICHSWEBRA PŁACIŁA W CIĄGU 8 LAT TROCKEMU PO 60 TYSIĘCY DOLARÓW ROCZNIE**.

Rokowania w tej sprawie Krestinśki

nawiązał przed tym w r. 1922 i od tego czasu udzielał reichswebrze informacji szpiegowskich do r. 1930, t. j. do wyjazdu z Berlina. Mniej więcej od tej daty Rozenholc również rozpoczął informowanie Niemców. Rozenholc w toku zeznań przyznał się, że miał zamiar osobiście

Bunt wojsk mongolskich

Mandzurskie oddziały odmówiły posłuszeństwa generałom japońskim Krwawe walki w prowincji Szansi

Według wiadomości zbiegów, którzy przybyli z prowincji Sujuan do Pekinu, wśród wojsk mongolskich i niektórych oddziałów, stacjonujących w Mandzuku, wybuchły bunt. Wojska te, które znajdują się pod dowództwem ge-

nerałów japońskich, zbuntowały się przeciw dowództwu armii, stojącej na zachód od Paotau. Tysiące zbiegów i maruderów zdołało przejść na stronę chińską. Podobnie



CESARZ JAPONSKI.

net pogłoski nadeszły kilka dni temu z Hankau do Pekinu.

Prasa chińska donosi, że armia chińska stawia silny opór Japończykom w centralnej części prowincji Szansi. „Nowością” jest wzrastająca aktywność wojsk chińskich, które często przechodzą do kontrataków. Chińczycy usiłują za wszelką cenę utrzymać ważne górskie przejścia, prowadzące do południowej części prowincji. W północnym Hopei dowództwo

chińskie skoncentrowało swe główne siły na odcinku Tui-gui-tsi—Sin-tsiang. Działające na tym odcinku japońskie oddziały Toojamy, Isiguro i Mority podobno obezwały prawe skrzydło Chińczyków, zmuszając ich do stopniowego cofania się.

W Sintsiniu (stolicy Mandzuku) otworzono wystawę trofeów, zdobytych przez armię japońską w Chinach. M. in. wystawiono do 500 sztuk różnej broni: karabinów, szabel, łanc, kulomiotów itd. Większa część broni jest pochodzenia sowieckiego. Wystawiono również 25-osobowe pancerne samochody sowieckie i t. p.

Więcej policji!

We Włoszech podniesiono stan liczebny policji o 10 proc. W uzasadnieniu do tego zarządzenia za znaczone, iż chodzi o nadzwyczajne potrzeby służby bezpieczeństwa.

Ta dosyć lakoniczna wiadomość potwierdza poniekąd nadchodzące co pewien czas wiadomości z Włoch o rozruchach i manifestacjach niezadowolonych, wybuchających przede wszystkim w okręgach przemysłowych.

Bitwa w Palestynie między terrorystami i wojskiem

W Palestynie na zachód od Jemini doszło do starcia między oddziałami wojskowymi, poszukującymi terrorystów a uzbrojoną bandą. W rozpraszaniu bandy wziął udział również 1 samolot. 1 żoł-

nierz angielski został zabity, 1 oficer ranny.

W czasie wczorajszej bitwy, stoczonej około wsi Jamnum w okolicy Dzenin, zostało zabitych 45 członków bandy, zaś 14 wzięto do niewoli.

Tajemnice Instytutu Pasteura

Kradzież niebezpiecznych bakterii przez członków organizacji „Csar”

Prasa paryska donosi, że docho-dzenie w sprawie tajnej organizacji „Csar” natrafiło na ślad **KRADZIEŻY NIEZWYKLE NIEBEZPIECZNYCH BAKTERII Z INSTYTUTU PASTEURA**. W lecie roku ubiegłego, jak pisze „Matin”, dyrektor oddziału mi-

krobiologicznego Instytutu Pasteura zwrócił uwagę na zamówienia na niebezpieczne bakterie, które zgłoszono do Instytutu na formularzach jednego ze szpitali paryskich. Ponieważ bakterie te były bardzo niebezpieczne, Instytut Pasteura wydał zamiast nich

BAKTERIE NIESZKODLIWE. Przy powtórzeniu się zamówienia dyrektor oddziału mikrobiologicznego zatelefonował do szpitala o potwierdzenie zamówienia i w ten sposób dowiedział się, że szpital z żadnym zamówieniem na zabójcze bakterie.

NIE WYSTĘPOWAŁ. Policja zbadawszy oba teksty zamówień doszła do wniosku, że były one sfałszowane na skradzionych widocznym blankietach szpitala przez

DWÓCH CZŁONKÓW TAJNEJ ORGANIZACJI „CSAR”, którzy poszukiwani są przez policję. Na kilka dni przed oczekiwaniem ich aresztowaniem zbiegli oni poza granicę Francji. Krąg pogłoski, że poza sfałszowaniem zamówienia członkowie organizacji skradli jednak bakterie z Instytutu.

Nowe trudności w rokowaniach angielsko-irlandzkich

Parafowanie traktatu angielsko-irlandzkiego, przewidywane pod koniec tego tygodnia, zostało ponownie odłożone. Trudności, jakie się wyłoniły podczas rokowań, prasa angielska uważa za bardzo poważne. Rokowania będą podjęte w początku przyszłego tygod-

nia pomiędzy de Valerą a ministrem Malcolmem Mac Donaldem. W nadchodzący wtorek znowu nastąpi przerwa, gdyż premier de Valera zmuszony jest, z powodu spraw, nie cierpiących zwłoki, wyjechać do Dublinia.

Procesy przeciwko ludowcom

Przed Sądem Okręgowym karnym w Krakowie odbyła się w piątek rozprawa przeciw Józefowi Cebuli, Janowi Gądkowi, Piotrowi Natankowi i Janowi Radomskiemu, oskarżonym o udział w strajku rolnym.

Trzej pierwsi odpowiadają za udział w strajku i organizowanie bojówek na terenie Gdowa i Podolan, pow. myślenickiego — mających na celu zmuszenie zdążających do miast na targi z produktami rolnymi do zaniechania dostawy tych towarów.

Wedle brzmienia aktu oskarżenia uczestnicy bojówki, ustawieni wzdłuż drogi na targi, przybierał zdecydowaną postawę, niekiedy nawet wobec wielkiego oporu, niszcząc towar.

Ostatni z oskarżonych, Jan Radomski, odpowiadał za nakłanianie do wyżej wymienionych czynów.

Po przeprowadzeniu rozprawy sąd skazał Natanka na 10 miesięcy, Cebulę i Gądkę na 8 miesięcy, Radomskiego na 6 miesięcy więzienia bez zawieszania.

Również przed Sądem Okręgowym karnym w Krakowie stanęło 7 rolników z Myślenic, oskarżonych o udział w strajku rolnym w czasie od 25 sierpnia ub. roku i użycie przemocy — jak to określa akt oskarżenia — wobec okolicznych włóścian.

Jak wynika z treści aktu oskarżenia, sekretarz zarządu powiatowego Stronnictwa Ludowego w Myślenicach, J. Pałka, zgromadził w dniu 22 sierpnia ub. r. wszystkich prezosów pow. i zawiązał ich do solidarnego wystąpienia i niedopuszczenia lamistrąjków do dokończenia żywności.

Strajkujący jednak — według aktu oskarżenia — przekroczyli ramy wytyczone im przez Pałkę. Na skutek agresywnego zachowania się przeciwdziałających strajkowi doszło do ostrych starć, w czasie których interweniowała policja. Kilku walczących odniosło rany.

Charakterystycznym momentem rozprawy było, iż na polecenie prokuratora aresztowano na sali rozpraw świadka Jana Rysia, który cofnął swoje zeznania, twierdząc, że obciążał jednego z oskarżonych, gdyż „miał do niego złość”.

Za udział w wyżej opisanym zajściu skazani zostali: Antoni Oliwa na 10 miesięcy więzienia, Jan Oliwa i Franciszek Merdaus po 3 mies. więzienia, zaś Jan Polowka i Józef Kłopa zostali uniewinnieni.

Przed trybunałem apelacyjnym we Lwowie rozpoczęła się rozprawa przeciw znanemu działaczowi Str. Ludowego, dr. Pabiszowi. Dr. Pabisz wniósł apelację od wyroku Sądu Okręgowego w Czortkowie, który skazał go na 2 lata więzienia za nawoływanie chłopów do strajku rolnego, oraz za znieważenie Rządu.

Proces dr. Pabisza wywołał duże zainteresowanie wśród ludowców. Na sali sądowej znalazło się mnóstwo członków Str. Ludowego.

Czarne róże....

to znak miłości... Podobnych znaków jest wiele. Jednym z nich — to dobrze znany „mynek do kawy” — jako znak ochronny doskonałych Francka przypraw kawowych. Albowiem „Frank” czynie wszelką kawę bardziej aromatyczną, pełniejszą w smaku i tańszą.

JEŻELI CIERPISZ

Pij sok świętojańskiego ziela (dziu rawnca) skuteczny przy bólach i kolkach wątrobianych, katarach i bólach żołądka i kiszek, kamieniach nerkowych i pęcherza, bólach nerwalgicznych i kureczach nerwowych. Sprzedaj w aptekach i drogeriach. Skład główny: Warszawa, Miodowa 14, Magister Edward Góbiec.

Nr. 10 „CZARNO NA BIAŁEM”

Ukaż się nowy numer „Czarno na Białym”. Numer ten zawiera artykuły: „Zwycięstwo Anthony Edena”, „Kongres Ludowców”, prof. M. Michałowicza „Skazy na duchu”, Krystyna Ostrogi „Teruel”. A. Gramina „Cienie Włoskiego Impertum” i inne.

Obrona dr. Pabisza zawiąskowała przesłuchanie szeregu świadków, m. in. prof. Bartla i b. ministra St. Grabskiego. Rozprawę przerwano do dnia 15-go b. m.

Rada Naczelna P. P. S.

W dniach 19 i 20 marca b. r. odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S.

Obrady rozpoczną się 19 marca o godz. 11-ej rano w sali Domu ZZK, w Warszawie przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

Prezes Rady Naczelnej Str. Ludowego B. Gruszka

pozostanie nadal w więzieniu śledczym

Ag. Agrarna donosi: Jak wiadomo, w więzieniu Sądu Okręgowego w Przemyślu, przebywają od 6 miesięcy trzech członków Stronnictwa Ludowego: B. Gruszka, prezes Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, Jedliński — prezes na powiat przeworski i wiceprezes na powiat jarosławski, oraz emerytowany kpt. lotnik-legionista lej Brygady, odznaczony wielu odznaczeniami, Jan Schram, członek Rady Naczelnej Str. Ludowego.

Śledztwo przeciwko nim prowadzi specjalnie w tym celu delegowany S. O. Czerny. Ostatnio na posiedzeniu jawnym Sąd Okręgowy przedłużył śledztwo przeciwko Wiktorem Jedlińskiemu i kpt. Janowi Schramowi do dn. 4 kwietnia. Natomiast w sprawie d-ra Gruszki, którego areszt tymczasowy ukończył się z dn. 3. III b. r., spodziewano się, że nie zajdzie potrzeba sprostowania tego aresztu. Tymczasem w dniu 1 marca przedłużono również areszt tymczasowy ob. Gruszki do dnia 5 kwietnia 1938 r.

„Times” zapatruje się pesymistycznie na rokowania angielsko-niemieckie

Omawiając zapowiedź przyjazdu min. Ribbentropa w przyszłym tygodniu do Londynu „Times” pisze, że decyzja von Ribbentropa świadczy, iż onegdajsza rozmowa kanclerza Hitlera z ambasadorem Hendersonem uczyniła dodatnie wrażenie i Rząd niemiecki jest zdania, że warto „nawiązać nici prząść dalej”. Nie oznacza to jednak, aby uzgodniono już jakikolwiek program, lub aby roznomy

wyszły poza ramy przygotowawcze. Niemiecki punkt widzenia nie przedstawia, zdaniem „Timesa”, wielkich możliwości dla dokonania między obu stronami przetargów politycznych. Sytuacja — twierdzi dziennik — może ulec zmianie o ile bieg rokowań włosko-angielskich uczyni porozumienie z Wielką Brytanią dla Niemiec bardziej konieczne, niż w chwili obecnej.

Nie będzie zakażeń podczas golenia

Warunkiem bezpieczeństwa zdrowia przy goleniu jest czysty pedzel i czyste środki pomocnicze oraz naczynia. Pod tym względem jednak wiele jeszcze szwankuje. Między innymi nie dają gwarancji czystości rozpylacze, które zamknięte hermetycznie, uniemożliwiają oczyszczenie ich wewnątrz. W rozpylaczu tworzy się grzynspan, szkodliwy dla skóry ludzkiej. Grzynspan ten wydostaje się z wodą na twarz i zakaża ją.

Tak samo jest z pedzlem. Używa się go tylko po splusnięciu wodą, podczas gdy należałoby po każdym goleniu pedzel wygotować, ale włosie

pedzla umocowane jest w trzonku na kalafonii, która się we wrzątku rozpuszcza. Tym samym wygotowanie pedzla niszczy go.

Obu tym brakom zapobiega wynalazek p. J. Ziemeckiego który opracował i opatentował urządzenie rozpylacza, który można wewnątrz oczyścić, jak i pedzel, dający się wygotować oraz aparat do wygotowania pedzli. Wynalazek Ziemeckiego został zlecony przez urząd zdrowia i wprowadzony do szkoły fryzjerskiej. Wynalazek daje bezwzględna gwarancję utrzymania zakładów fryzjerskich na najwyższym poziomie sanitarnym.

Napad faszystów japońskich

Przewodniczący japońskiej partii socjalistycznej, Shakai-Taishuto, stał się ofiarą napadu faszystowskiego. Do mieszkania jego wpadło w czwartek 4 faszystów, którzy go poranili i nie schwytani przez nikogo, zbiegli.

Napad ten spowodował inter-

pelację w parlamencie, zgłoszoną przez frakcję socjalistyczną. Interpelanci ostro atakują ministra Spraw Wewnętrznych Suetsugu z powodu niedostatecznego zapewnienia bezpieczeństwa publicznego.

Interpelacja miała ten skutek że premier, oraz minister Spraw Wewnętrznych wydali obostrzone zarządzenia, gwarantujące spokój i porządek, oraz ochronę działaczy politycznych.

Bomby w Szanghaju

W Szanghaju rzucono wczoraj dwie bomby. Jedną w koncesji międzynarodowej do redakcji dziennika chińskiego „Li-Pao”, drugą do chińskiej szkoły powyższej. Trzech Chińczyków odniosło rany. Chińczyk, który rzucał bombę do szkoły aresztowano.

Wybuch w browarze uszkodził 100 domów

W kolonii jednego z browarów w ożywionej dzielnicy Nowego Jorka nastąpił szereg wybuchów, wskutek czego uszkodzonych zostało około 100 zabudowań, położonych w sąsiedztwie.

Jaką będziemy mieli dziś pogodę?

Naogół pogoda chmurna z miejscowymi rozporządzeniami. Temperatura bez większych zmian. Słabnące wiatry z kierunków zachodnich. Właściwość rądem osłabiona wskutek mgieł. W ciągu dnia dość dobra.

Przegląd prasy

OBLĘD?

Prasa francuska niemal jednomyślnie stoi na stanowisku, że źródłem obecnego procesu moskiewskiego należy szukać nie tylko w takich wielkich procesach dziejowych, jak przesunięcia społeczne w ZSSR, wysunięcie się nowej warstwy rządzącej itd., lecz także w subiektywnych zamiarach Stalina i w jego stanie duchowym. Co do zamiarów, można ostatecznie zrozumieć, że Stalin usuwając rywali, niszczy przeciwników, rozbudowuje i umacnia swoje własne „samodzierżawie”. Ale sposoby jego są tak straszne, tak „wscudnie”, tak zastanawiające, a przede wszystkim tak szkodliwe dla samego ZSSR i całego komunizmu w Europie, tak ułatwiają robotę państwom faszystowskim — że należy postawić pytanie, czy Stalin jest, jako jednostka, człowiekiem poczynałym? Czy nie działa w pół-obłądzie, w jakiejś manii prześladowczej? Pamiętajmy, że np. armia czerwona traci raz po raz swych najwybitniejszych wodzów. Ostatnio zgładzono admirała Orłowa i sześć sił powietrznych Alksnisia. Do czego to wszystko prowadzi? „Epoque”, antyhitlerowski dziennik De Kerillisa, pisze, że Stalin ma manię spisków. „Figaro” stwierdza, że ów oskarżony „blok prawicowo - trockistowski” jest luźną, przypadkową grupą ludzi, niezmiernie ze sobą niezwiązanych. Souvarin w tym dniu „Figaro” wyśmiewa oskarżenie pod adresem Trockiego o związek z wywiadem obcego państwa — już w r. 1921. Przecie wtenczas Trocki stał naczelną armii czerwonej i współpracował najbliżej z Leninem! Te wszystkie pomysły — powiada Borys Souvarin — to „brederzenia paranoika”. Ilu rozstrzelano wyższych oficerów? — zapytuje autor. — Otóż wymieniane są takie cyfry, że uwiaryć im byłoby rzecz zbytnie straszna... I do czego to w końcu wszystko prowadzi? Przecież trudno uwiaryć, by podobne fakty nie przygotowały wypadków wielkich, które przejdą do historii!

Tyle prasa paryska. Bierzemy do ręki prasę sowiecką. Takie straszne, dzięki wymyślaniu pod adresem oskarżonych, np. Bucharina, że wprost trudno czytać. O tej „opinii” sowieckiej prasy napiszemy jeszcze, a na razie podamy tytuły wstępnych artykułów w „Prawdzie” i „Izwestiach” (z 1-go i 2 marca). W „Izwestiach”: „Na-

Pastor Niemoeller zatrzymany w areszcie

Pastor Niemoeller, pomimo, że zabezpieczono mu areszt śledczy i powinien był po wyroku wyjść z więzienia, pozostaje nadal w areszcie ochronnym. Jak twierdzą, zastanie do obozu koncentracyjnego nie grozi mu.

Podobno Niemoeller w toku procesu oświadczył, iż swą działalność, jak nazwano ją w akcie oskarżenia, „wroga państwu i zagrożającą porządkowi i spokojowi publicznemu” zamierza nadal prowadzić.

Ażby Niemoeller nie naraził się wkrótce na nowy proces, uważano za celowe zatrzymać go w areszcie „ochronnym”. Jeżeli nie zobowiąże się utrzymać swych kazań w granicach tematów wyłącznie kościelnych, zostanie on zesłany do obozu koncentracyjnego.

Szczegóły o procesie pastora Niemoellera dajemy na str. 3.

DZIAŁ LEKARSKI

Przychodnia Specjalna dla chorych na **PLUCA I SERCE** UL. Marsz. FOCHA 3, tel. 300-22. Rentgen Odna sztuczna. Porada wraz z prześwietleniem. Czyna od 12-8 w. Wezw. na miasto.

Dr. Med. GROSGLIK

WENERYCZNE I PŁCIOWE **ZŁOTA 44** Od 9 r. do 9 w. Niedziele do 2 p. p.

jemnicy faszystowskiego wywiadu”. W „Prawdzie”: „Dla trockistowsko - bucharinowskich bandytów nie ma litości!”

OZON. W ROCZNICĘ.

„Naprawiać pismo „Naród i Państwo” zastanawia się w rocznicę OZON-u nad jego drogami i uważa, że poszedł on teraz drogą o tyle właściwą, że zrezygnował z planów „monopolistycznych” i mechanicznego łamania obcych mu organizacji. Czy „O. Z. O. N.” powinien szeroko zakreślić swe plany organizacyjne? Nie, odpowiada pismo, bo „wzrosną opory”.

Czy Obóz polityczny może istotnie i skutecznie pretendować do tego, by ramą zasięgu organizacyjnego objął wszystko, co składa się na różnorodność i bogactwo życia społecznego i politycznego Narodu? Tak szeroka płaszczyzna ambicji i zamierzeń prowadzi w konsekwencji do stworzenia nadmiernych oporów wewnątrz samego Obozu i stąd jest, czynnikiem ha-

mującym jego zdolność skoordynowanego marszu naprzód. Za pozory siły płaci się w tym wypadku osłabieniem energii, pomniejszeniem dynamiki, utrudnieniem istotnego marszu wprzód.

Te wszystkie objawy — powiada autor — uwydatniały się zwłaszcza w robocie „Ozonowej” w Sejmie.

Rezultat roku pracy? Bardzo mały: „pierwszy rok nie przyniósł dostatecznych rezultatów organizacyjnych”.

Prawda... Stanowisko „naprawiaczy”, jak widać, w stosunku do „Ozonu” jest dość sceptyczne. K. CZ.

AKUSZERKA

z długą praktyką kliniczną. Przyjmuje panie przyjeżdżące i miejscowe: Porody, zastrzyki bezbolesne, masaże, banki, lampy, irygacje i in. zabiegi **PORADY BEZPŁATNE** WARSZAWA, ul. LESZNO 27, I sioła na prawo II piętro, tel. 12.15-70, godz. przyjęć 9-12 — 5-8.

Wkłady oszczędnościowe P.K.O. w lutym 1938 r.

W miesiącu lutym wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających w P. K. O., wykazują dalszy znaczny wzrost.

Stan wkladów zwiększył się o 10.208.071 zł., osiągając na dzień 28 lutego 1938 r. sumę zł. 807.411.144.

Jednocześnie ze wzrostem wkła-

dów oszczędnościowych zwiększyła się bardzo znacznie liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu lutego b. r. P. K. O. wydała 78.333 nowych książeczek oszczędnościowych. Liczba czynnych książeczek oszczędnościowych wynosiła na dzień 28 lutego 1938 r. ogółem 3.044.634.

Pracownicy ubezpieczeniowi w przededniu strajku

W związku z rokowaniami o układ zbiorowy, jakie Związek Zawodowy Pracowników Ubezpieczeniowych R. P. prowadzi z Związkiem Prywatnych Zakładów Ubezpieczeń w Polsce, odbyło się w Warszawie w dniu 3 b. m. Nadzwyczajne Walne Zebranie Oddziału Warszawskiego Związku Prac. Ubezpiecz., na którym pracownicy sprzeciwiali swój pogląd na wytworzony sytuację, oraz uchwalili rezolucję, w której z całą stanowczością piktują złą wolę delegacji towarzystw ubezpieczeń, podkreślając, że postulaty wysunięte przez stronę pracowniczą, są minimalne i jako takie nie mogą ulec zmianie.

Na znak protestu przeciwko niewłaściwemu potraktowaniu pracowników przez delegację towarzystw zebrani uchwalili strajk demonstracyjny, a w razie dalszego przewlekania rokowań przez Związek Zakładów Ubezpieczeń postanowiono proklamować strajk ciągły aż do zwycięstwa.

W ten sposób zarysowana sytuacja jest jasna i dopowiedziana. Pracownicy ubezpieczeniowi nie pozwolą się już dłużej wodzić na pasku podstępnej taktyki towarzystw ubezpieczeń i w razie potrzeby przystąpią do akcji bezpośredniej.

5.000 samolotów niemieckich nad granicą francuską?

Paryski dziennik „Oeuvre” donosi z Kolonii, iż nad granicą francuską dokonywa się w Niemczech koncentracja floty powietrznej w pięciu okręgach. Każdy okręg dysponuje liczbą 1.000 samolotów.

Kolonia posiada lotnisko podziemne na 300 samolotów. Frankfurt na Menem — lotnisko podziemne na 600 samolotów, pozostałe lotniska znajdują się w Essen, w Düsseldorfie etc.

Panamerykańska Liga Narodów

Jak donoszą z Buenos Aires, projekt panamerykańskiej Ligi Narodów, który będzie przedstawiony przez Kolumbię i San Domingo na zbierającej się w Limie w końcu r. b. konferencji panamerykańskiej, odrzuca wszelką akcję zbiorową, zarówno dyplomatyczną, jak i ekonomiczną, finansową i wojskową przeciw ewentualnemu napastnikowi. Projekt opiera

się na zasadzie jaknajściślejszej neutralności na wypadek konfliktów między narodami amerykańskimi, w myśl układów, zawartych podczas konferencji panamerykańskiej w Buenos Aires. W argentyńskich kołach politycznych sądzą, że projekt Ligi panamerykańskiej nie ma żadnych widoków powodzenia.

Tajemnicza strzelanina

Wczoraj wieczorem w dzielnicy robotniczej Wiednia, do lokalu „Jungsvolku” (organizacja młodzieży „frontu patriotycznego”), w którym znajdowało się kilkanaście osób, wtargnęło kilku zamaskowanych osobników, którzy, po

wydaniu okrzyku „ręce do góry” zaczęli strzelać do zebranych. Kilka osób zostało ciężko rannych. Policja aresztowała napastników. Władze prowadzą dochodzenie w tej tajemniczej sprawie.

Japonia obawia się bolszewizacji Chin

Minister Spraw Zagr. Japonii, Hirota, w przemówieniu, wygłoszonym na posiedzeniu komitetu izby reprezentantów, który rozpatruje sprawy związane z mobilizacją narodową, oświadczył, iż sytuacja Czang-Kai-Szeka jest rozpaczalna, wobec czego jeszcze bardziej zwiększa się niebezpieczeństwo bolszewizacji Chin. Japonia musi być przygotowana do długotrwałych działań na terytorium chińskim. Rząd japoński

stara się przedstawić swe istotne zamiary W. Brytanii, St. Zjednoczonym i innym mocarstwom. Pomiedzy Chinami a Związkiem Sowieckim w dalszym ciągu istnieją stosunki skomplikowane i delikatne. Czang-Kai-Szek, jak można przypuszczać, zamierza pogrozić Chinę w zamieszaniu, powierając ruch komunistyczny. Stanowi to poważne niebezpieczeństwo nie tylko dla Japonii, ale i dla całego świata. (PAT.).



Flaga

wskazuje przynależność państwową okrętu. Młynki do kawy, jako znak ochronny, wskazują na wypróbowaną od przeszło 100 lat jakość Francka środków kawowych. Francka przyprawa do kawy czyni każdą kawę nie tylko bardziej aromatyczną i lepszą w smaku, lecz i tańszą.

Franck

Tworzymy wielką prasę!

Kilkanaście miesięcy temu powiedzieliśmy głośno, że podejmujemy wysiłek, by przeobrazić polską prasę socjalistyczną w „WIELKĄ PRASĘ”, to zn. w prasę, która będzie zaspakajala nie tylko potrzeby ideowo-polityczne ruchu, ale i POTRZEBY INFORMACYJNE czytelnika, chociażby przygodnego, — w prasę, której nakład i rozpowszechnienie będą odpowiadać realnym wpływom ruchu w społeczeństwie.

W ciągu tych kilkunastu miesięcy minionych uczyniliśmy — możemy to stwierdzić ze spokojną dumą — DUŻY SKOK NAPRZÓD. Nasz organ centralny nie zamyka się dzisiaj w szupłych dawniejszych ramach 6 stronicy; w dniu powszednie rzucamy na kraj, wraz ze wszystkimi wydawnictwami „prowincjonalnymi”, związanymi z nami organicznie i bezpośrednio, 15—16 stronicy, w niedzielę i święta — OKOŁO 20.

Byliśmy na szarym końcu w zakresie nakładu. Wsuwamy się na miejsce czołowe. „Reprezentujemy” już wartość DZIESIĄTKÓW TYSIĘCY EGZEMPLARZY DZIENNIC, — nie kilku tysięcy zaledwie, jak zdarzało się swego czasu. To duża zdobycz.

Ale — mimo tę zdobycz — jesteśmy jeszcze dalecy od osiągnięcia celu w całej jego pełni. MUSIMY „reprezentować” SETKI (nie dziesiątki) TYSIĘCY EGZEMPLARZY DZIENNIC; musimy dawać czytelnikom i prenumeratom odczucie takie numery — i

co do treści, i co do objętości, i co do informacji, — takie numery, które pozwolą im orientować się naprawdę w CAŁOŚCI ŻYCIA i w Polsce przede wszystkim i poza granicami Polski.

Dalszy rozwój naszej prasy WYMAGA PIENIĘDZY. Jesteśmy organem naczelnym Polskiej Partii Socjalistycznej. Partia robi, oczywiście, wszystko, co jest w jej mocy. Żadnych subsydiów Z NICZYJEJ STRONY, rzecz prosta, nie otrzymujemy. Opieramy plan naszej rozbudowy na trzech czynnikach:

- 1) SPRZEDAŻ ULICZNA,
 - 2) PRENUMERATA STAŁA,
 - 3) OGŁOSZENIA.
- Ogłoszenia — to kwestia handlowa. Pozostawiamy ją w tej chwili na uboczu. Sprzedaż uliczna i prenumerata — to kwestia ENERGII ZBIOROWEJ organizacji partyjnych, związków zawodowych, wszystkich naszych towarzyszy, wszystkich naszych przyjaciół, wszystkich naszych sympatyków. Na taką energię zbiorową liczymy.

ŁÓDŹ stała się właśnie pierwszą na placu. Dzisiejszy wielki NUMER „ŁODZIANINA”, powstały z inicjatywy organizacji łódzkiej P. P. S. i związków zawodowych okręgu łódzkiego — to nowy krok na zwycięskiej drodze ku rzeczywistemu UMASOWIENIU naszej prasy, ku zbudowaniu gmachu trwałego naszej

„WIELKIEJ PRASY”. Niech ten wysiłek Łodzi robotniczej, Pabjanic, Zgierza, Aleksandrowa pociągnie za sobą z kolei Kraków i Poznań, Katowice i Wilno, Bydgoszcz i Lwów, Częstochowę, która już dokonała wielu rzeczy w tej dziedzinie, i Białystok, który rozwija się nieustannie, Radowo, zawsze „najwierniejszy z pośród wiernych”, Zagłębie Dąbrowskie i wspaniałe zorganizowany Borysław.

Bo — widzicie — refren pieśni legionowej: „CHCIEĆ — TO MÓC”, zawiera w sobie PRAWDĘ NAJGLEBSZĄ.

M. NIEDZIAŁKOWSKI

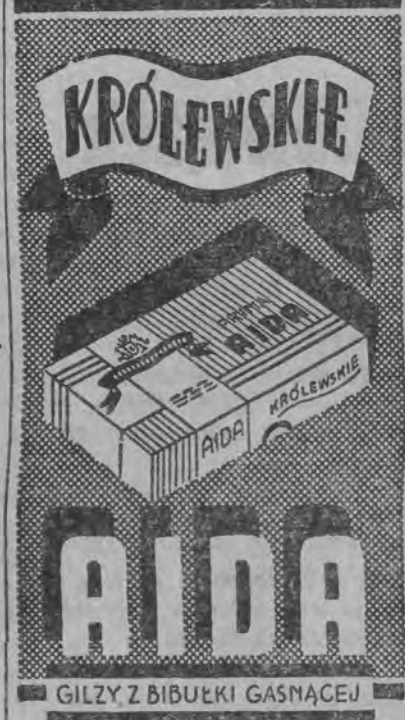
Jeszcze o wizycie ambasadora Hendersona u Hitlera

O rozmowie, jaką w ubiegły czwartek odbył ambasador angielski Henderson z kanclerzem Hitlerem w Londynie nie wydano żadnego komunikatu. Jedno jest pewne, że Quai d'Orsay (siedziba M. S. Z. w Paryżu) o rozmowie tej było uprzedzone i że ze strony francuskiego ambasadora w Berlinie nie będzie podobny krok podjęty.

W kołach politycznych Londynu utrzymują, że przedmiotem rozmów były sprawy kolonii, Hiszpania, Austria, Europa Środkowa oraz zagadnienie uspokojenia Europy, której społeczeństwa żyją w stałym podnieceniu nerwowym w oczekiwaniu katastrofy wojennej.

Wojny szkodzą obrotom

Dochody brutto kanatu Sueskiego za pierwsze 2 miesiące b. r. wyniosły 1.622.600 funt. ang. wobec 1.966.700 funt. w tym okresie roku ub. To zmniejszenie wpływów spowodowane zostało zarówno zmniejszeniem ruchu okrętów między Włochami i Abisynią, jak i zmniejszeniem handlu chińsko-europejskiego w wyniku japońskiej wojny w Chinach.



KRÓLEWSKIE

AIDA

GILZY Z BIBUŁKI GASNĄCEJ

Pokwitowania

Na Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.

P. B. z Ciechanowa zł. 50.

Na głodne dzieci Hiszpanii.

I. S. zł. 5.

Zamiast upominku dla Broniecki G. w dniu jej urodzin — gramadka przyjaciółek zł. 4.50.

Robotnicy popierają swoje pismo

nia. Już wtedy Dr. Falski opublikował cyfry, które w 10 lat potem wszyscy mieli na ustach. Pisał on:

„Znajdujemy się w przedmiotu zupełnie wyjątkowego momentu, kiedy przez szereg lat nie tylko nie będzie przyrostu liczby dzieci w wieku obowiązku szkolnego, lecz przeciwnie liczba ta będzie się co roku zmniejszała, dochodząc w roku szk. 1928/29 do normy niższej od dzisiejszej (t. j. od 1921 r.) o 25%”.

I dalej: „Gdybyśmy liczbę uczniów szkół powszechnych powiększyć mogli przeciętnie o 43.000 rocznie, w takim razie w roku szk. 1928/29 wszystkie dzieci w wieku od 7—14 lat znalazłyby się w szkole powszechnej”.

Jak wiadomo, było to pobożne życzenie, którego nie uznano za „konieczność państwową”. Od 1929/30 r., gdy minął okres powojenny, liczba dzieci szkolnych zaczęła rosnąć w tempie błyskawicznym. Nie było w szkołach miejsca, zaczęło się więc przeciążanie klas i nauczycieli, redukowanie godzin i w rezultacie doloczone się miliona dzieci poza szkołą. Cyfry nie daly się ubłagać. Na-



PKO

KSIĄZECZKA OSZCZĘDNOŚCIOWA PREMIOWANA

WKLADKA miesięcznie zł 5,-

PREMIE no zł 500,- 250,- 100,- i 50,- za systematyczne oszczędnianie

PREMIE SPECJALNE za wytrwałość w oszczędnianiu

KAPITAŁ po 9 latach wynosi będzie zł 600,-

Łódź to serce polskiego proletariatu

Łódź!... Jakże magicznym jest słowo Łódź!... Ileż w sobie zawiera potężnych, często wręcz sprzecznych czynników, składających się na treść wewnętrzną tego „Polskiego Manchesteru”.

Łódź jest największym miastem fabrycznym w Polsce, a jednocześnie jest miastem największej nędzy i bezrobocia. Łódź pławi się w nieprzemierzonych bogactwach, a obok tego stacza się na dno największej krzywdy mas, z których nieludczy przez myślowy wyciskają złoty zysk. Łódź — to „Ziemia Obiecana” wielmożów kapitalistycznych różnego pochodzenia, wyznania i języka, ciągnących potworne zarobki ze społeczeństwa i Państwa, w imię jednej zasady i wiary — pieniądza... Ale zarazem Łódź jest sercem sprawy robotniczej, jest jej ramieniem i wolą, tkwiącą głęboko w bohaterkiej tradycji zmagającej się z kapitalizmem, a nie z Niemcami. Bowiem jeżeli Łódź jest dzisiaj miastem polskim — to tylko dzięki nadludzkim wysiłkom i oporowi polskich robotników.

Cała Polska robotnicza jest dumna ze swej proletariackiej Łodzi. I Łódź jest dumą polskiego proletariatu, albowiem na przestrzeni jej dziejów, od chwili gdy zawraczały w niej wrzeczona i warsztaty tkackie, gdy pochylili się w twardej trudzie 18-godzinnej dnia pracy grzbie ty robotników, robotnic a nawet

dzieci — tylko jedni robotnicy odwołali wielką ideę wyzwolenia — ideą polskiego Socializmu i P. P. S. podjęli walkę z największymi potęgami kapitalistycznymi, z najazdem i z wszelkim uciskiem obcych i swoich.

W tej walce trwali i trwają ufni w słusność swej sprawy i pełni jej zwycięstwa.

Ileż to wyjątkowe miasto robotnicze przejawiało bohaterstwa i mocy wytrwania w honorze dla każdorazowo podjętej walki, zawsze same, zawsze wyklęte przez „narodowo” myślących rodaków. Ci rodacy zjawiali się i zjawiają zawsze w okresie przedłomowych momentów walki, zawsze wyzywający, zawsze zbrojni, zawsze popierani przez „narodową” finansjerę — z jednym celem rozbięcia ideowego i wewnętrznego klasy robotniczej. Nie cofali się i nie cofną — jak ich pouczał „wódz” Dmowski przed rozlewem krwi bratniej, rzekomo w obronie „Polski narodowej” przed socjalistami i „żydostwem”. Tak było w latach 1905 — 1907, kiedy to walka o Niepodległość w opinii eudeckiej była intrygą żydowską i „japońską”, tak jest i teraz gdy walkę o Wolność, walkę przeciwko faszystom, „narodowcy” traktują, jako intrygę żydowską czy też masonską. Jedno jest znamienne w tym niegodziwym i pozbawionym wszelkiego skrupułu czynie „narodowym” Oto zawsze wtrąca on w parze z reakcją polityczną i czerpie swe wzory z wzorów obcych i wrogich Polsce.

Tak było w latach polskiej rewolucji 1905 — 1906 — gdy wzo-

rem dla „przełomu narodowego”, była rosyjska czarna sotnia, tak jest i dzisiaj, gdy wzorem dla takiego samego „przełomu” jest faszizm a zwłaszcza hitlerizm, godzący w całość i Wolność Polski.

Taka jest jednak siła w narodzie robotniczym Łodzi, że i z „narodowcami” choćby nie wiedzieć w jakie stroili się szaty i „radykałne” kolory, zawsze dawał i daje sobie radę.

Takich przykładów odpowiedzi robotniczej Łodzi na zakusy „narodowców”, jaką otrzymał „obóz narodowy” i faszystowski ostatnio w r. 1936 — Łódź, gdy zajął się tego potrzeba — nie poskapi. Bo Łódź proletariacka jest może czasem bardzo kapryśna, nieraz nawet potulna i zdawałoby się godząca się ze swoim losem — ale to są tylko pozory. I niechaj wrogowie Łodzi robotniczej tym pozorom zbyt nie ufają. Bo robotnicy Łodzi cierpią i znoszą swój los, ale ocniają swą krzywdę i waga szanse walki, o walce tej myślą, potrzeba walki żyją.

I jeszcze jedno. Łódź robotnicza często, gdy tak być musi, swe szanse walki podwyższa ceną bezprzewidanej ofiary i bohaterstwa. Bo Łódź robotnicza ze swego usposobienia i tradycji umie być bohaterką.

Łódź jest po Warszawie największym miastem Polski. Lecz chociaż Warszawa jest stolicą Polski — to najsilniejszym miastem i sercem proletariatu polskiego jest Łódź.

K. PUŻAK

Wyłączenie jawności w procesie pastora Niemoellera

Jak już przed paroma dniami donosiliśmy, popularny w Niemczech pastor Niemoeller skazany został na 7 mies. więzienia oraz grzywnę. Po zaliczeniu mu aresztu prewencyjnego pastorowi została tylko część grzywny do zapłacenia, ewentualnie do odsiedzenia.

Dzisiaj ujawniają się niektóre szczegóły tego procesu, który więcej kłopotu sprawił nowym władcom Niemiec, niż oskarżonemu.

Jak wiadomo, pastor Niemoeller zaprosił do obrony trzech adwokatów, bliższych sobie ideowo ludzi, którzy z przekonania mieli bronić jego stanowisko i stosunek do kościoła.

Plan obrony był opracowany i obrońcy mieli zgłosić dowody prawdy. W dzisiejszych stosunkach takie zamierzenie jest dość niebezpieczne, ale każdy, kto choć raz jeden przysięgał się rozprawie sądowej, wie jak łatwo jest przewodniczącemu wniosek taki ukreślić i doprowadzić oskarżonego do rezygnacji, zwłaszcza, gdy rozprawa trwa już tydzień.

Co do jednej tylko okoliczności nie doszło do zgody pomiędzy oskarżonym a obrońcą — co do jawności rozprawy. Co do tego widocznie już wcześniej nastąpiło porozumienie między obrońcą a są-

dem i wyłączenie jawności było jednym z warunków dojsca do skutku tej komedii sądowej.

Niemoeller na ten kompromis swej obrony z sądem nie zgodził się. Rozumiał on, że bez publicznego forum, sympatyzującego z nim, będzie on zdany na łaskę lub nienadkę hitlerowskich sędziów. Rozprawa już by znacznie wcześniej odbyła się, gdyby Niemoeller zgodził się na wyłączenie jawności. Może by mu nawet przyrzeczono wyrok uwalniający.

Niemoeller zrzekł się obrońców, którzy zawarli pakt z sądem i zgodzili się na wyłączenie jawności. Był przekonany, że w jawnej publicznej rozprawie zdołał by obronić swą pozycję.

Proces odroczone na czas potrzebny obrońcy z urzędu dla zaznajomienia się z aktami sprawy. Jednakże Niemoeller swoim śmiałym i zdecydowanym zachowaniem się dowiódł, że prawdziwa na prawie i sprawiedliwości oparta obrona w Trzeciej Rzeszy jest rzeczka niemożliwa.

Jedno wszelako musi każdego zastanowić w przebiegu procesu Niemoellera, że dla wyłączenia jawności wymagana jest w pewnych okolicznościach zgoda oskarżonego względnie jego obrony.

A to już jest wiele!



JADONSKI BIAŁY BEZ

Puder nusiakiem

J. SZACH

Warszawa

Rewelacyjny pod względem dobroci puder J. J. B. SZACHA nadaje cerze idealną matowość i świeży, młodzieńczy wygląd.

Kto może się uczyć w Polsce?

„Środowisko społeczne młodzieży, a jej wykształcenie”. Wydawnictwo Referatu Statystycznego Min. W.R. i O.P., pod redakcją dr. Mariana Falskiego, Warszawa 1937, Skład Główny „Nasza Księgarnia” Związku Nauczycielstwa Polskiego.

I. Przy rozplanowywaniu jakiegokolwiek akcji społeczno-państwowej umiejętnie zebrana statystyka ma olbrzymie znaczenie. Martwe cyfry przemawiają żywiej, niż frazesy wiecowe — mają bowiem te drugocząca właściwość, że są nieodparte, malują rzeczywistość taką, jaka ona jest naprawdę. Trzeba się z nimi liczyć, wskazywać okrutne i bolesne rany społeczne, — bez obłonek, dając obiektywną ocenę praw i zarządzeń, malując jaskrawo błędy, krzycząc o naprawę. Nie zawsze się ich słucha — „wyższe” raczej polityczne — przechodzą nad nimi często do porządku dziennego. Ale cyfry nie ustępują — obnażają odważnie egoizm klas posiadających, które dzięki swej pozycji

ekonomicznej rządzą, zaprzęgaając do pracy dla siebie z młodocianym frazesem dobra narodu i państwa na ustach.

Dr. Marian Falski ma olbrzymie zasługi jako bystry i wnikliwy statystyk, który bierze na warsztat cyfry, oświetlające najważniejsze w danym momencie sprawy, dotyczące szkolnictwa. Ministerstwo W. R. i O. P. od początku Polski niepodległej prowadzi staranną statystykę szkolną. Ale ministrowie nie słuchają często głosu cyfr, nie słuchają go rządy, których było tyle i tak różnych, że aż dziwi ich jednolicie obojętna postawa w stosunku do spraw oświaty i szkolnictwa. Wszyscy zgodnie uznają ważność tych spraw, ale wszyscy je podporządkowują t. zw. „koniecznościom państwowym”. Wynikałoby stąd, że w Polsce niepodległej oświata nigdy nie była dotąd uważana za konieczność państwową.

Już w 1921 r. Min. W. R. i O. P. wydało „Materiały do projektu realizacji powołanego naucza-

Kultura robotnicza w Łodzi

Łódź — to największe w Polsce skupisko robotnicze. Naturalnie, mamy jeszcze ogromny teren górniczy, trzy zagłębia: górnośląskie, dąbrowskie, chrzanowsko-krakowskie. Ale teren górniczy jest rozległy, robotnicy przeważnie mieszkają po wsiach i osiedlach. A w Łodzi (i najbliższych okolicach) robotnicy mieszkają i pracują „w kupie”. Największe proletariackie centrum w Polsce. Ani Bielsko, ani Białystok — dwa inne centra włókniste — nie mogą oczywiście dorównać Łodzi, ani w przybliżeniu.

Stąd ogrom zadań kulturalnych w Łodzi. Socjaliści polscy w Łodzi, nasi mili towarzysze łódzcy, zawsze zdawali sobie sprawę z tego ogromu. Ale warunki są niezmiernie trudne! Wystarczy wymienić zadania caratu; chroniczne bezrobocie; straszne warunki mieszkaniowe; nędzę, nędzę... Wystarczy.

Ale t. łódzcy wzięli się energicznie do pracy. I praca ta poszła dwoma torami. Jeden — to praca przez samorząd (w okresach, gdy socjaliści stali u steru). Drugi to praca przez własne robotnicze organizacje.

I praca kulturalna stała się chlubą socjalistycznej Łodzi. Szała w tym kierunku, co niegdyś w Wiedniu.

Ale socjalistyczna praca jest w Łodzi krótsza; praca samorządu była przerywana; ogólny poziom materialny i kulturalny jest niższy i t. d. W każdym razie wysiłek i rezultaty są niemałe.

Wzamy samorząd. Tu należy wymienić nazwisko niezapomnianego łódzkiego ławnika oświaty (później senatora i sekretarza generalnego TUR-a), tow. dr. Stefana Kopiczńskiego. Nazwisko to naprawdę złotymi zgłoskami jest zapisane w dziejach łódzkiej kultury! Tow. Kopiczński był organizatorem oświaty powszechnej. On to, pracując w latach 1919 — 23, jako ławnik oświatowy, jako prezes Komisji powszechnego nauczania, zrealizował naprawdę powszechne nauczanie w Łodzi. Trudności miał wiele, nawet ze strony czynników, którym losy oświaty powszechnej powinny być leżać na sercu... Ale nie mówmy o nich. Tow. dr. Kopiczński był nie tylko entuzjastą swego dzieła — był znawcą, fachowcem, znakomitym nowoczesnym inicjatorem! Wszystkich jego dzieł nie wyliczymy. Przypomnijmy jednak najważniejsze. Zorganizował dwie szkoły dla dzieci upośledzonych, trudnych do prowadzenia. Stworzył eksperymentalną szkołę pracy. Powołał do życia szereg szkół dokształcających dla dorosłych. Walczył zacięty z przeżytkami starych „metod” — wszak chłosta była jeszcze w niektórych szkołach w użyciu. Organizował zespoły rodzicielskie. Starał się o najbardziej nowoczesne sposoby nauczania. Stał na czele poradni psychotechnicznej i t. d.

Przypominamy, że tow. dr. Kopiczński wrócił potem, po przerwie, do Łodzi, gdy wrócili socjaliści do steru. I znów — zdaje się przez rok — stanął na czele łódzkiej oświaty.

Wspaniała była to postać. Był to chlubny okres w dziejach oświaty łódzkiej — dla t. łódzkich. Bo tow. Kopiczński działał oczywiście nie sam: stał na czele grona entuzjastów oświatowców i opierał się na socjalistycznym proletariacie Łodzi. Powszechność oświaty zrealizował i pilnował, nie cofając się przed przysmakiem ścisłego wykonywania tej powszechności.

A teraz drugi dział pracy. Towarzysze łódzcy powołali do życia cały szereg kulturalnych instytucji, jak TUR, RTPD, organizacje sportowe. „Popyt” na imprezy odczytowe w Łodzi jest kolosalny. Na odczyty centralne TUR w Filharmonii przychodzi normalnie 1700 osób, t. zn. maksimum, jakie w ogóle jest dopuszczalne. Już zdarzały się dramatyczne sceny przy kasie... Scena robotnicza TUR stoi na wysokim poziomie. Sytuacja jednak (ogromna potrzeba pracy oświatowej w dzielnicach robotniczych) gwałtownie domaga się rozszerzenia, usystematyzowania i pogłębienia pracy oświatowej w środowiskach czysto robotniczych, na przedmieściach, w samym gęszczu proletariackim. Nie wątpimy, że t. łódzcy podolają i tym naprawdę wielkim i trudnym zadaniom!

Zaniedbania kulturalne w Łodzi — z poprzednich, dawnych, jeszcze carskich okresów — są straszne. Zresztą robotniczy problem oświaty łączy się z problemem ogólnopolitycznym (choćby przez sprawę uruchomienia samorządu).

Ale t. łódzcy mają już piękne karty w dziejach robotniczej kultury łódzkiej. I będą bez wytchnienia pracować dalej. Największe środowisko proletariackie w Polsce potrzebuje i domaga się tej doniosłej pracy.

K. CZAPIŃSKI.



W Anglii

Kampania przeciw Chamberlainowi

Sądząc z rozmachu akcji, podjętej przeciw Chamberlainowi, należałoby mu wrócić długiego żywota politycznego. Wątpić jednak można, by Chamberlain ustąpił tylko pod naciskiem opinii; on się nie wyrzuci swoich planów „pokoju” do wspólni z Mussolinim i Hitlerem; dopiero gdy te plany nie powiodą się, Chamberlain dojrzy do dymisji.

W każdym razie Partia Pracy już teraz przygotowuje się do wyborów. Wszystkie okręgi partyjne otrzymały polecenie uruchomienia aparatu wyborczego.

Oprócz tych przygotowań Partia organizuje za kilka dni „tydzień pokoju”. Jest to bardzo potrzebna i doniosła akcja. Konserwatyści bowiem, nie wiedząc jak zwalczać opozycję, używają najbardziej demagogicznego wykrętu, jakoby opozycja zwalczała „pokoju” politykę Rządu, a tym samym pchała kraj do wojny.

Otóż „tydzień pokoju” poświęcony będzie prawdziwej propagandzie pokojowej, demaskującej fałszywą grę konserwatystów. Jest to niezbędny wstęp do akcji wyborczej, kiedy demagogia „pokoju” konserwatystów będzie święciła orgie.

Obok tego odbywa się masowa akcja wiecowa. W poniedziałek Londyn robotniczy protestował przeciw polityce Chamberlaina na ołbrzymim wiecu w „Kingsway Hall”. Ponieważ 3 tysiące osób nie mogło się dostać do hali, urządzono drugi wiec pod gołym niebem.

Gdy przewodca Partii, tow. Attlee, ukazał się na trybunie, przywitano go okrzykami: „niech żyje przyszły premier”!

Na wiecu sekretarz londyńskiej Rady Związków Zawodowych rzucił pod adresem Rządu ostrzeżenie, że robotnicy zaprzestają produkcji broni, jeżeli Rząd nie dotrzyma swego zobowiązania, iż zbrojenia mają służyć tylko do odparcia napadu i że program zbrojeniowy nie może trwać w nieskończoność.

„Od czasu jak Chamberlain został premierem — mówił pos. Herbert Morrison — polityka angielska stawała się coraz bardziej przyjazna dla dyktatorów faszystowskich. Obecnie wstąpił do Rządu otwarty przyjaciel gen. Franco; Lennox Boyd. Rząd angielski spadł na poziom Schuschnigga, gdy szedł do Hitlera i jedynie różnica była ta, że Hitler rozkazał ministrowi przyjąć, Mussolini zaś kazał — odejść. Nigdy nie myślałem, że dożyję dnia, kiedy Rząd angielski o takiej wielkości jak obecny zgodzi się na mianowanie czy odwołanie ministra na żądanie obcego rządu”.

Miarą nastrojów w Anglii jest fakt, że Uniwersytet Oksfordzki powziął rezolucję, w której ubolewa z powodu dymisji Edena i wyraża życzenie powrotu do polityki Edena.

W wyborach na uniwersytetach szkockich kandydat konserwatystów wprawdzie przeszedł, ale tylko dlatego, że było kilku kandydatów, którzy razem otrzymali o 700 głosów więcej od konserwatysty. Jest to pierwszy wypadek, że konserwatysta znalazł się na uniwersytecie w mniejszości.

W Izbie Gmin posłowie socja-

listyczni ponownie zapytali Chamberlaina, kto to jest ten „przyjaciel”, który go zawiadomił o piśmie Mussoliniego w sprawie wycofania „ochotników” z Hiszpanii. Chamberlain odrzekł, że sam go nie zna, że go się tylko „domyśla”. Odpowiedź ta spotkała się w „Daily Herald” z taką oto oceną:

„Czy ten przyjaciel zjawia się

MAŁY FELIETON

Powszechny obowiązek

Tego dnia w kilku kamienicach przy ul. Leśnej była Sodoma i Gomora. Panowie pospóźniali się do biur, urzędnicy — do urzędów, a dzieci — do szkół; panie zaś od irytacji dostały migreny.

Zaczęło się od tego, że wszyscy pomocnicze domowe, długo nie wracali z bułkami, mlekiem i innymi zakupami rannymi, a po tym usprawiedliwiali się, że w sklepiku było strasznie dużo ludzi i trzeba było czekać.

I tak było naprawdę. Wszystkie czekają, ponieważ sklepikarka nie zatłwiała klientów iecz rajcowała ze wszystkimi pomocnicami domowymi i innymi kobietami naraz.

Bo przecież, jak świat światem czegoś podobnego nie było.

Wiadomość przyniosła Walercia od adwokata z pod 98 numeru. A jak Walercia coś mówi, to zawsze prawda. Ta to Walercia pierwsza wpadła do sklepiku jak bomba, nawet uczesać się z wielkiego pośpiechu nie zdążyła i już z progu zawołała:

— Pani Serdelowska kochana, do wojska nas będą brać! Mój pan mówił. Sama na własne uszy słyszałam. Jak się do pani podobają, co? Kobiety do wojska, co?

Pani Serdelowska, która akurat krajala dla innej pomocnicy domowej ser litewskiej, zneruchomiała z nożem w ręku.

— Przysniło się chyba pannie Walercji? — zapytała niedowierzająco.

— Co się miało przysnić! Nie ma pięciu minut, jak pan mówił do pani. Zebym trupem padła, jeśli nieprawda.

— Mówże panna Walercja, jak i co?

— Ano mówił pan, że wszystkie kobiety, a przede wszystkim

100% sił męskich uzyska Pan, stosując aparat Nr. 111. Naukową broszurę wysyłamy bezpłatnie, dyskretnie „Inwentur”, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 35. 169

PORADNIA ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA

Imienia dr. med. J. Budzińskiej-Tylkickej LESZNO 23 m. 3 Telefon 11-55-14 Zapobieganie ciąży leczenie chorób kobiecych i bezpłodności. Porady przedślubne Wtorek, czwartek, sobota od 9 — 1 Codziennie od 5 — 8.

Skutki moskiewskiego „procesu czarownic”

Rozgrywa się przed oczyma całego świata któryś tam z kolejnych procesów bolszewicki. Zdawałoby się, że to powinno być stałym zjawiskiem do którego ludzkość zdołała już przywyknąć i które nie wywołuje specjalnego zdziwienia. Zdawałoby się, że procesy te w opinii publicznej zdobyły już sobie prawo obywatelstwa, jako objaw nieodłączny od systemu, jako akcesoria związane ściśle z tym sposobem rządzenia. Nie

można sobie wyobrazić hitleryzmu bez obozów koncentracyjnych, niektórych krajów bez nadużyć wyborczych, a rządów moskiewskich bez... „procesów czarownic”.

Ale jedna procesy te za każdym razem wywołują wstrząsające wrażenie. Do tego nie sposób przywyknąć. Można zrozumieć, gdy ludzie kierujący pewnym systemem stosują najbardziej drakońskie i bezwzględne środki w walce z swymi wrogami. Można z metodami tymi się nie godzić, można je uważać za barbarzyńskie, można je najsurowiej potępiać, ale jednocześnie można je rozumieć, można dostrzegać w nich jakąś konsekwencję i celowość.

Ale w procesach sowieckich jest coś czego nikt zrozumieć nie jest w stanie, jest coś niesamowitego, jest coś granicznego z szaleństwem, coś potwornego w swej bezcelowości. Nikt, literalnie nikt na świecie nie wierzy w istotę tych oskarżeń i każdy zadaje sobie pytanie: po co to jest komus potrzebne? po co się co kilka miesięcy aranżuje takie widowiska? Najgorsci, najwzięjsi wrogowie komunizmu nie odmalowują tego kraju w tak strasznych, tak ponurych barwach, jak on wychodzi z tych procesów. Najzłotliwszy, najbardziej pozbawiony skrupułów przeciwnik nie byłby w stanie przedstawić przywódców bolszewickich w takim świetle, w jakim oni wylaniają się z tych rozpraw sądowych. Polityka Stalina zapędza w kozi róg najzwyklejszą propagandę antybolszewicką.

Procesy polityczne budzą zawsze zainteresowanie. Ale w normalnych procesach człowiek stawia sobie pytanie, czy oskarżeni są winni, przejmując się przebiegiem procesu, śledzi bacznie jego fazy. W tym wypadku jest zupełnie inaczej. Zainteresowanie budzi nie treść procesu, ale sam fakt, że taki proces się odbywa, że taki proces może w ogóle się odbyć.

Dla oskarżonych tych procesów nikt nie ma specjalnej sympatii. Są wszak współuczestnikami systemu, którego padają ofiary. Czynniki zresztą wszystko co leży w ich mocy, aby sympatii dla siebie nie wzbudzić. Nieliczne są tylko wyjątki np. ostatnie zeznania Krestinśkiego, a i to człowiek zadawał sobie w pierwszej chwili pytanie, czy i to nie stało wyreżyserowane, aby ludzie przestali wreszcie mówić, że to jest dziwne i nieprawdopodobne, iż tak wszyscy w czambuł przysięgają się do winy. Okazało się, że przecemniśmy reżyserię. Krestinśki ostatecznie się przyznał.

Ale mimo, że, powtarzamy, oskarżeni nie budzą sympatii, w oczach opinii procesy te nie są procesami nad oskarżonymi, ale są procesami nad systemem. Oto są niezamierzone skutki takich procesów.

I wciąż zadajemy sobie pytanie: po co im są te procesy potrzebne? Czy dla celów wewnętrznych? Czy idzie o to, żeby stłumić wszelką opozycję, czy krytykę? Sam fakt konieczności ciągłego powtarzania tego rodzaju procesów dowodzi ich nieskuteczności i niecelowości.

Wątroba jest filtrem krwi

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, łapanie w kościach, bóle głowy, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niestrawność, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obrzęków, plamy i wysypki na skórze, skłonność do tyfus, mdłości, język obłożony. Choroby zię: przemiany materii nierzadko organizm i przyspieszają starość. Racjonalna, zgodna z naturą kura-

cja jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle zię przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieni żółciowych, kółtaczce, artretyzmie ma zastosowanie „Cholekina” H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatne wysła laboratorium fizjologiczno-chemiczne „Cholekina” H. Niemojewski, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i składni apteczne.

wości. Czy może idzie o cele zewnętrzne, o zaimponowanie światu swą siłą? Chyba w tym właśnie celu organizuje się te procesy z taką ostentacją, zamiast je przeprowadzić możliwie najciszej, jeżeli nawet nie w tajemnicy. Skutek jest, rzecz jasna, wprost odwrotny. Procesy te stwarzają wrażenie słabości i bezsilności. Jak słaby musi być Rząd, który po dwudziestu przeszło latach istnienia napatyka na tak wielki opór, że musi go łamać takimi środkami i metodami. Jak chwężna jest podstawa systemu, który grzęźnie w bagnie zdrady swoich przywódców i wodzów, jeżeli wierzyć stalinowskiemu oskarżeniu. Przed epoką procesów opinia była raczej skłonna uważać rząd sowiecki jako mocny, utrwalony i skonsolidowany. Procesy odsłaniają obraz zgoła inny.

Ale na zagadnienie procesów należy jeszcze popatrzeć z innego punktu widzenia. Wywierają one nie tylko ujemny wpływ na wewnętrzne stosunki w Z.S.S.R. Nie należy zapominać, że Sowiety są ważnym czynnikiem polityki międzynarodowej. Wypadki tam się rozgrywające nie mogą zostać bez wpływu na znaczenie tego kraju na arenie międzynarodowej.

W walce toczącej się między faszystwem a demokracją Sowietów zajmują stanowisko antyfaszystowskie. Dają podobno do osiągnięcia możliwie najbliższego porozumienia z państwami demokratycznymi. Są w sojuszu z Francją. Mają ambicję odegrania w bloku antyfaszystowskim roli aż kierowniczej Tymczasem trzeba sprawę jasno postawić. Nie można prowadzić akcji antyfaszystowskiej, gdy się stosuje te same metody, które przyswiescają faszystom. „Totalizmowi” i barbarzyństwu faszystwom może się przeciwstawić tylko demokracja. Tylko pod sztandarem wolności można tę walkę prowadzić. I dlatego też wszystkie takie objawy, w rodzaju tych procesów, które odzwierciedlają istotę rządów sowieckich, osłabiają znaczenie Rosji w tak zwanym froncie antyfaszystowskim.

Logika sytuacji wymagała, aby państwo sowieckie po osiągnięciu zasadniczego celu swej rewolucji, po utrwaleniu nowej władzy i złamaniu oporu przeciwników klasowych, przystąpiło wreszcie do formowania nowych, sprawiedliwych i socjalistycznych form rządzenia. Ewolucja ku demokracji była nakazem chwili. Tylko taka ewolucja mogła dowiedzieć, że państwo to przechodzi od tymczasowości do stałości. I tylko taka ewolucja mogła być postawiona w rządzie państw demokratycznych i uprawnić do udziału w akcji antyfaszystowskiej.

ADAM PRÓCHNIK.

Proszek od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE 20 FIBER
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPE I KATARZE

Czy istnieje sztuka bez obcych wpływów?

(Na marginesie wystaw S. Ordynskiej i M. Szymanowskiego)

Rzucono u nas niedawno hasło „unarodowienia“ sztuki, która winna się wystrzegać obcych wpływów i czerpać jedynie swe pomysły z rodzimej kultury. Spiera w wydaje się zupełnie prosta. Brać z własnych zapasów i tworzyć. Samowystarczalność. Dobrze — a jeśli tych zapasów nie ma? Jeśli własna kultura plastyczna jest zbyt młoda, by mogła dać odpowiednią pożywkę nowemu pokoleniu? Tymczasem historia sztuki poucza nas, że u podstaw każdej młodej kultury plastycznej znajdują się obce



S. ORDYNSKA
Portret dziewczynki

wpływy. Nie inaczej rzecz się ma w literaturze i w innych dziedzinach kultury pięknej. Wiadomo powszechnie, że sztuka europejska wywodzi swój rodowód z kultury plastycznej bliskiego Wschodu. Na starożytną sztukę grecką, która jest pierwszym objawem europejskiej umysłowości, wpływa bezpośrednio starsza od niej sztuka egipska. Sztuka Hellady wchłaniając owe wpływy, asymiluje je, przeobraża — stwarzając nowy typ plastycznej kultury, oparty na harmonijnym stosunku człowieka do świata.

Podobnie sztuka francuska, która nigdy nie dążyła do izolacji, a we wpływach idących z zewnątrz nie tylko nie widziała niebezpieczeństwa — lecz przeciwnie — sposobność do wzbogacenia się. „Wpływy zagraniczne — pisze znany estetyk francuski. Pierre de Colomier — są zyciem samym sztuki. Nie wolno się przed nimi bronić; kiedy padają na temperament narodowy,



M. SZYMANOWSKI
Stare domy w Kazimierzu nad Wisłą

dostatecznie silny, on je asymiluje i przeistacza. Jeżeli nie jest do tego zdolny, prawdopodobnie sam z siebie nie by również dać nie umiał.

A więc wpływy, idące do nas ze sztuki francuskiej, mają znacznie głębsze uzasadnienie, aniżeli się to na pierwszy rzut oka wydawało. Francja dzisiejsza bowiem reprezentuje w swej sztuce całą ześrodkowaną żywotność plastycznej kultury światowej, która idąc przez narody i epoki, stworzyła jedyną tylko tradycję, jeden kompleks wartości — których źródłem pozostanie po wieki forma staro-grecka i kolor pompejańskich fresków. Ale uniwersalizm sztuki francuskiej nie niszczy bynajmniej odrębnych cech sztuki innych narodów. Wpływy francuskie znamionuje jedynie pewna postawa zasadnicza wobec czołowych zagadnień plastycznych sztuki nowoczesnej, która wyraża dziś nowy stosunek człowieka do świata.

Owe cechy nowoczesności, wyrażające się głównie przez nową mowę form i nową ich organizację — posiada właśnie malarstwo S. Ordynskiej. Wystawa tej malarstwu, otwarta w sali przy ul. Kredytowej 9 — daje wystarczający pogląd na jej metodę malarstwa, stojącą dość blisko t. zw. „szkoły paryskiej“. Mocne znaczenie przeciwieństw światła i cienia, poszukiwanie harmonii kolorowej przez dobranie kilku zasadniczych tonów o różnym natężeniu i sprowadzenie uproszczonej formy do pewnej ogólnej za-



M. SZYMANOWSKI
Krajobraz

sady kompozycyjnej, cechuje to malarstwo i jego stosunek do rzeczywistości widzialnej.

Na innych zgola podstawach opiera swe malarstwo M. Szymanowski. W jego akwarelach (a raczej rysunkach podkolorowanych) wystawionych w Salonie Koterby (Kredytowa 2/4) — widzimy chęć zbliżenia się do tradycji japońskiego drzeworytu z jego dekoracyjnym traktowaniem formy, tak odrębnej od europejskiego „widzenia“ i odczuwania świata. Czym jednak była sztuka japońska dla impresjonistów z połowy ubiegłego wieku? Japończycy dawali w swych drzeworytach znacznie więcej, niż same tylko wrażenia wzrokowe. Jak gdyby na przekór swej fenomenalnej znajomości przyrody — da-

wali oni niejako swój własny pogląd duchowy, jakby niematerialny, a stwarzając iluzję przedmiotu, jego pozór — wcielali to wszystko konsekwentnie w plastyczną formułę, w pewną konwencję, przewyżającą tym sposobem cały balast materialności. Był to więc styl całkowicie odrębny, obcy dla europejskiego odczucia, głównie przez przedstawianie wszystkiego na jednej płaszczyźnie. Mimo to malarstwo impresjonistyczne wchłonęło finezję japońskiej techniki plamy barwnej i jej niebywałą kulturę linii, asymilując te zdobycze do własnych celów. „Kwestia japońska“ w sztuce europejskiej została tym samym ostatecznie przez zwyciężoną i nie ma potrzeby znowu do niej powracać.

Ale wobec znanej wśród niektórych naszych malarzy awersji do sztuki francuskiej — „odkrywanie Ameryki“ jest u nas na porządku dziennym. Zrozumiał to, zdaje się w końcu, M. Szymanowski, gdyż ostatnie jego prace zdradzają bardziej bezpośredni stosunek do przyrody — przyrody widzianej okiem Europejczyka, a nie artysty z Dalekiego Wschodu
R. WINKLER.

BENEDYKT HERTZ.

Bankructwo

Dziś, jak wiadomo, turystyka w modzie, Ten, co nie podróżuje, nie czyni wycieczek, nie umie mówić o górskiej, czy innej przyrodzie — kłopot, prostak, ćwieczek.

Z tej właśnie racji dzielnych żółwi plemię postanowiło zwiedzić obce ziemie.

Mysł tak się spodobała, że stworzono wnet Klub Turystyki Żółwiowej — w skrócie K. T. Ż., i nad ranem gromada w dobranej ekipie sypie.

Idą, idą, maszerują, ziemię brzuchami szortują...

Nic, że drogę im utrudnia akwar południa...

Nic, że słońce gdzieś zapada; sunie wciąż dalej gromada, bez wytchnienia, naprzód, śmiało.

Ale cóż się pokazało?... Oto, że maszerując od świtu do zmroku, uczyniła dziesięć kroków,

a ślup, co tej pielgrzymki miał być niby Mekką, jak przedtem był daleko, tak został daleko.

Widząc, że się plan nie ścią, przystanęli turyści,

by dokumentnie zbadać, jaka jest, u diaska: przyczyna fiaska.

Wygłoszono długie mowy i po dyskusji nader szczegółowej

Żółw senior swoje wypowiedział zdanie, wszyscy zgodzili się na nie:

bo oto z żółwów doświadczonych wynika, bankructwo turystyki — linis turystyka!

Są kraje (pewno czytelniku, wiesz), w których i demokracja... bankrutuje też.

Orzeszkowa w nowym wydaniu

Nakładem firmy Gebethnera i Wolffa ukazał się tom XI „Pism“ Elizy Orzeszkowej. Wydawnictwo to, obliczone na 30 tomów, pod redakcją Aurelega Drogoszewskiego i Brunona Swiderskiego, dokonuje celowego wyboru pism Orzeszkowej, starając się rozpowszechnić jej dzieła najlepsze i najdojrzalsze.

Tak się bowiem stało, że największą poczytnością cieszyły się dzieła Orzeszkowej z artystycznego punktu widzenia bynajmniej nie najlepsze, lecz tendencyjne i dydaktyczne jak „Pamiętnik Wacławy“ — i nade wszystko popularna w całej Europie — „Marta“.

Nowe — staranne i estetyczne wydanie dzieł Orzeszkowej ma wypełnić tę lukę, przyczynić się do rozpowszechnienia pism, które przetrwały próbie czasu, a których już zabrakło na rynku księgarskim.

Główną troską wydawców stało się przywrócenie tekstom Orzeszkowej ich autentycznego brzmienia, zniekształconego nie tylko przez cenzurę rosyjską, lecz i przez licznych „poprawiaczy“, doprowadzających swoją troskę nad poprawnością języka do wyteplenia wszelkiego kolorytu lokalnego i czasowego.

Zadaniem nowego wydania sta-

ło się więc przywrócenie tekstom Orzeszkowej ich pierwotnego brzmienia, co, oczywiście, nie wszędzie może się udać, gdyż Orzeszkowa komponowała już swe po-

pogromową część prasy ówczesnej i opinii.

Ta nader interesująca i przesiąknięta najgłębszym humanitaryzmem powieść zgotowała pisarce je-



wieści z uwzględnieniem istnienia cenzury rosyjskiej, w tych więc wypadkach restaurowanie pierwotnego zamysłu jest już niemożliwe.

Dotąd ukazało się jedenaście tomów wydawnictwa, zawierających: Tom I — „Obrazek z lat gładowych“ i „Początek powieści“; Tom II — romans „W klatce“; w tomie III znalazła się sławna „Marta“; tom IV i V — „Meir Ezofo-wicz“; tom VI — VIII wypełniają obrazki „Z różnych sfer“ z lat 1879 — 82; tom IX — „Pierwotni“, tom X — „Mirtala“ i tom XI — „Panna Antonina“.

Z ostatnich tomów wydawnictwa na szczególne zainteresowanie zasługują mało znana „Mirtala“, powieść z życia żydowskiego z czasów Wespazjana.

Nie bez znaczenia będą dla nas okoliczności, które skłoniły Orzeszkową do zajęcia się tym tematem.

„Mirtala“ powstała na początku r. 1883 jako wyraz protestu autor przeciwko nartującym naówczas społeczeństwu polskie prądom antysemitycznym.

W r. 1881 w czasie świąt Bożego Narodzenia doszło w Warszawie do pogromu Żydów. Orzeszkowa, wstrząśnięta tymi zdarzeniami, zareagowała na nie bezpośrednio traktatem „O Żydach i kwestii żydowskiej“, w następstwie którego przetrawiwszy te wypadki, znajduje dla nich tło i perspektywę historyczną w „Mirtali“, w której w przenośni dziejowej oświetla pośrednio aktualne wypadki.

W liście do swego przyjaciela, Jana Karłowicza, w następujący sposób przedstawia Orzeszkowa genezę swojego utworu:

„Kiedy się przeczyta numer „Rolnik“ Jeleńskiego, z dziwną przyjemnością słucha się potem Seneki i Muroniusza. Czytając list Matejki szczerzący na Żydów, pomiędzy wierszami widziałam migające stare, bardzo stare słowa: „Człowiek dla człowieka świętym jest“. „Mirtala“ była więc przejawem reakcji Orzeszkowej na agitację

dnak szczególną niespodzianką. Nie będzie dla nas z perspektyw lat kilkudziesięciu szczególniego posmaku i humoru pozbawiony fakt, że humanitarne tendencje Orzeszkowej w tej powieści wśród części naszych „postępowców“ znalazły szczególne oświetlenie, zaczęto bowiem pisarkę posądzać o... antysemityzm — i odradzano jej wydanie tej powieści.

Po latach kilku dopiero, przewyżając wiele trudności, wydała wreszcie Orzeszkowa „Mirtalę“. Trudno by nam było obecnie pojąć i zrozumieć istotę pretensji, jakie miano do Orzeszkowej z okazji „Mirtali“, gdybyśmy w naszych czasach nie byli również świadkami niezwyklej chystości i pośpiechu, z jakim burżuazyjna prasa żydowska rozdziela za ta nie pieniądze patenty na antysemityzm.

Incydent, jaki się przytrafił klasycznej filosemitce i najzanielejszej kobiecie jest pod tym względem niezwykle pouczający.

Nie mając zamiaru w krótkim wylczeniu pozycy tego piękniego i tak potrzebnego wydawnictwa wdawać się w bliższą ocenę czy krytykę utworów, pozwolimy sobie to zrobić w miarę uzupełniających się cykli z życia poszczególnych grup i warstw społecznych.

W każdym razie powieści Orzeszkowej z życia chłopskiego i żydowskiego domagają się nowego oświetlenia krytycznego.

Witając na razie ukazanie się XI tomu pism Orzeszkowej, życzymy wydawnictwu, by znalazło uznanie i popyt u najszerszych rzesz czytelników, gdyż na to całkowicie zasługuje.
J. N. MILLER.

REFORMACKIE
PIGULKI Z MARKĄ ZAKONNIK
STOSUJĄ SIĘ:
JAKO REGULUJĄCE ŻOŁĄDEK,
PRZY CIĘPIENIACH WĄTROBY,
NADMIERNEJ OTYŁOŚCI,
USMIERZAJĄCE HEMOROIDY
I PRZY SKŁONNOŚCIACH
DO OSTRZYKIWAJĄCYCH
TROJNIEK PRZECZYSZCZAJĄCYM.
Kwiecie 1-3 PIGULKI NA NOC.

L. Papanin Z dziennika

Ostatni dzień na krze*

przełożyła Halina Piliłchowska

19 lutego.

Tej nocy i tego dnia nie zapomniałem nigdy. Nie jedliśmy nawet wczoraj kolacji. Tak się denerwowaaliśmy, że nie mogliśmy nie przekonać. Na domiar złego obaj z Ernestem ugotowaliśmy nieszczególny obiad. Kapuśniak i karsza gryczana były tym razem niezbyt smaczne i prawie ich niektęśliśmy. To też na wystygłej blasze stały zimne rondle z ostatnim posiłkiem, któryśmy ugotowali na krze.

Godzina I w nocy. Dyżur obją Pietia (Szyrszow). Byłem wolny ale nie mogłem zasnąć. I nie chciałem podczas nocy, tak pełnej napięcia, pozostawić Pieti samego. Zasiadliśmy do szachów. Co pół godziny wychodziliśmy z namiotu, sprawdzaliśmy, czy się nie za-

kradł jakiś zwierzę, czy nie oderwał się kawał kry. Powierzchnia tej wynosi obecnie 30 na 50 metrów. Na dobitkę kra pękała na cztery części i obaj dokładnie oglądaliśmy rysy, aby w razie rozszczępienia się kry — uratować najbardziej cenny bagaż, któryśmy za wczasu ułożyli na nartach.

Wszystko było w porządku. Przegrałem cztery partie i nie gniewałem się. Wyszliśmy z namiotu i ujrzelśmy wzbijający się w niebo promień reflektora. Później promień ten się zniżył, zaczął błądzić po horyzoncie. Szukali nas, ale nie mogli odnaleźć. Pobieglismy na wzgórek. Złapałem po drodze bankę z benzyną. Zdarliśmy się siebie futrzane koszule, obaliśmy jej benzyną, zatknęliśmy na kijach i podpaliliśmy. Dwa razy rozpalaliśmy ognisko z przesyconych naftą szmat, starych futer i piłśniaków. Stos płonął wspaniale; płomień strzelał wysoko w górę. Grzelismy się przy ognisku i byliśmy pe-

wni, że z okrętów doskonale nas widzą. Jednakże — jak po kilku godzinach zakomunikowano nam przez radio — olbrzymie nasze ognisko migotało nie mocniej niż luczycwo i było ledwo widoczne.

„Wesoły“ zachowywał się w naszym kierunku padał srebrzysty promień reflektora, pies zaczynał okropnie szczekać. Nerwy moje były tak napięte, że nie mogłem znieść tego zadnego, przechodzącego w skowyt szczekania. Złapałem „Wesołego“ i wpakowałem między kolana — pies się uspokoił. Lecz zaledwie go wypuściłem, pobiegł na sąsiednią krę i tam czując się zupełnie bezpieczny zaczął znów szczekać i szczekał tak długo, aż reflektor zgasł.

O godz. 6-ej rano rozpoczął się dyżur Krenka. Niebawem wstał również Fiodorow. Na niebie widać było gwiazdy, to też Fiodorow zajął się astronomicznymi obliczeniami. Ułożyliśmy radiogram do władz zawiadomieniem o ukończeniu naszej pracy.

O godzinie 7-ej rano położyłem się spać, spałem do 10-ej i po przebudzeniu czulem się rzeżko. Serce tylko było niespokojnie i często

zamierało. O godzinie 12 m. 30 zamierzaliśmy rozpocząć obserwacje meteorologiczne, ale zażądano od nas drogą radiową: „Rozpalcie ogniska, pochodnie!“ Zaczynało świtać. Byłem oburzony; przez całą noc paliłmi benzynę, naftę, a oni się wciąż domagają ognia. Wydaje się im, że tu jest Baku, czy co!

Mimo wszystko rozpaliłmi ogień.

Godzina I po południu. Stałki jadą całą parą. Są już całkiem blisko. Trzeba się przygotować. Postanowiliśmy doprowadzić swój wygląd do porządku. Zaczęliśmy się golić. Z podniecenia ręce mi drżały. Zaciąłem się: buchnęła krew. Spojrzałem na swe odbicie w lustrze — okropność! Nie myśliłmi się od 1 stycznia. Ręce mam jak kominiarz. Spróbowałem obetrzeć je śniegiem, tyle tylko, że brud rozmazał, czystszej nie były...

O godzinie 2 po południu okręty dotarły do szczeliny, przycumowały. Widzimy przez lornetkę, jak ludzie schodzą śpiesznie na śnieg. Nie mogę się powstrzymać, odwracam głowę. Widzę, że Pietia raz po raz mrzy oczy...

Biegnę na spotkanie. Z dwóch

stron zbliżają się „tajmyrowcy“ i „murmanioicy“. Dowodzi „polarnik“ Ananij Ostalcew. W wyprawie bierze udział wielu towarzyszy z zimowisk — pracownicy naukowi Rudakow, Mielezko, lotnik Własow, który pierwszy przyjechał na nasze lotnisko, dziennikarz Ezra Wileński, który uczestniczył wraz z nami w locie do bieguna, jedyny uczestnik wyprawy, który po raz wtóry znalazł się w obozie... Omal mnie nie rozszarpał. Od sińców wskutek podrażnienia w górę uratowały mnie futrzane spodnie i koszula...

Obóz kończy swą egzystencję. Gromadzimy się koło radiostacji i uroczystie podpisujemy radiogram do władz. Ernest (Krenkel) zaczyna nadawać. Znowu czuję ucisk w gardle. Odchodzę prędko na bok. Obstępują mnie marynarze, palacze, operatorzy kinowi, fotoreporterzy, polarnicy.

— Podaruj mi filiżankę!

— Napisz dedykację na tej książce!

— Pozwól mi zabrać na pamiętkę paczkę suszonego kompotu... tabliczkę zupy grochowej... pudełko pomidorów!...

Odkopujemy duży namiot niemal zupełnie zasypany śniegiem. Pieczolowicie go rozkładają, jadują na statek. Kra wyludnia się. Żegnają się z naszym terytorium, obchodzą je dokoła. Wyznaczą muś, że mi smutno, że mi przykro, że mi żal opuszczać tę krę. Była dla nas tak wyrozumiała, gościnna, tak życzliwa...

Odchodzimy. Oto na pagórku śnieżnym powiewa nasza flaga państwowa. Flagę tę zostawiamy; niechaj pływaj po morzu tak długo, aż kra stopnieje.

Jestem już na „Murmanie“. W wyniku losowania dostałem się tu wraz z Ernestem. Siedzę w przytulnej kajuście. Kreślę te słowa, przeglądam stopy dzienników i wydam mi się, że kry jeszcze nie porzucił, tylko po prostu śpię w namiocie, i śni mi się sen, słodki, radosny. Ale to nie sen, lecz jawa. Jestem na pokładzie naszego statku, w gronie przyjaciół, rodaków, w gronie serdecznych naszych ludzi.

Nie trzeba już pisać dziennika. Kończę.

Pokład łamacza lodów „Jermaka“.

*) Dziennik Papanina w całości, w przekładzie H. Piliłchowskiej, ukazał się niedawno na półkach księgarskich.

Obowiązki demokracji

W czasie, gdy w wielu krajach nie tylko naszej części świata, zarówno na powierzchni życia, jak w jego podziemiach toczy się wielki dziejowy spór o rodzaj i charakter form organizacyjnych życia narodów, o to, jak ma być zbudowane państwo nowoczesne, czy opierać się ma ono w swoim rozwoju na masach równoprawionych obywateli, czy na garści oligarchów z czeredą związaną z nimi wspólnymi interesami wyższej biurokracji, — w epoce, gdy na płaszczyźnie dziejowej naszej cywilizacji ożywia się i nasila do momentu dramatycznego na pięćdziesiąt lat odwieczna walka Człowieka z przywilejem, walka o prawa Demokracji — nie od rzeczy będzie zastanowić się parę chwil nad tym samym zagadnieniem, rozpatrywanym ze strony odwrotnej: nad istotą i znaczeniem obowiązków Demokracji.

Ze obie te strony historyczne go zjawiska rządów ludowych warunkują się i uzupełniają wzajemnie, na to mamy aż nadto dużo dowodów w przebiegu dziejów. Demokracje, w których większość obywateli nie potrafiła zachować aktywnej, nawet ofiarnej postawy w obronie owego ustroju, swych praw i celów rozwojowych — degenerowały się szybko, nie mogły wytrzymać naporu demagogii, stawały się łupem bądź spryciarzy, bądź pojedynczego autokraty. „Cezarym z góry oznacza nihilizm dołów” — te słowa, powtarzane przez Napoleona III, dyktatora - cesarza, a więc osoby niewątpliwie kompetentnej, mogą mieć w tym wypadku charakter opinii biegłego eksperta.

Zaczynając od wspaniałej demokracji starożytnych Aten, której spuścizną kulturalną do dzisiejszego dnia żyjemy się wszyscy (nie wyjąwszy dyktatorów) poprzez średniowieczną demokrację miast włoskich aż do „Tymczasowego Rządu” Kierńskiego i zgruchotałej w naszych oczach niemieckiej Republiki Wejmarskiej, wszędzie przyczyną katastrofy rządów ludowych wynikała nie z braku treści psychicznej i energii twórczej, która wyładowywała się w pomnikowych dziełach wielkiej doniosłości społecznej i kulturalnej, ani też z braku ludzi uzdolnionych do funkcji życia publicznego, gdyż wielki rezerwuwar szerokiej bazy społecznej dawał stokroć lepsze gwarancje dopływu potrzebnego materiału ludzkiego niż małe bagienka klik oligarchicznych. Była ona zawsze następstwem wewnętrznej słabości organizacyjnej, wyrosłej na tle zaniku poczucia odpowiedzialności, braku dyscypliny, hamletyzowania i wygodnictwa, występnych kompromisów z własnym demokratycznym sumieniem i niewczesnej tolerancji wobec zakusów,

przyczajonej, gotowej do skoku reakcji przywileju.

Natomiast wszędzie tam, gdzie przeciętny „szary” obywatel, odczuwając dobrodziejstwa ustroju demokratycznego potrafił się z nim organicznie zróżnić, zidentyfikować, gdzie zdołał dojrzeć w nim integralną całość, której częścią jest on sam — „szary” — wraz z całą sferą swych zainteresowań, i — co najważniejsza — bronić potrafił owej całości i własnej w nim części z niezmordowaną konsekwencją dobrego gospodarza, strzegącego swego dobytku przed inwazją szkodników — tam wszędzie nawet drobne sadzonki postępu demokratycznego rosły i potęgowały z biegiem pokoleń, przestając się po upływie wieków w rozłożyste dęby, ogarniające konarami swymi ogromne połacie naszego globu — kraje najwyższej duchowej i materialnej kultury.

Człowiek tworzy demokrację wysiłkiem swego czynu, utrzymać ją i obronić może jedynie mocą charakteru — nie tylko jednostek przodujących, ale przede wszystkim mocą charakteru przeciętnego obywatela, tego właśnie „szaraka” z tłu mu. Już z samej swej istoty ustrój demokratyczny nie może opierać się na t. zw. „wielkich ludziach”, „mężach opatrnościowych”, lecz na wysokim poziomie przeciętności swojego ogółu. Każdy obywatel winien odczuwać ciężar na nim części odpowiedzialności, każdy — solidaryzować się z istotą praw zasadniczych ustroju, który jedynie zapewnić mu może maksimum praw pod warunkiem, że on ze swej strony wypełni rzetelnie pewne przynajmniej minimum obowiązków. Jeżeli obywatel nie ma we właściwej formie swego obowiązku wykorzystania kartki wyborczej, to mu tę kartkę spryciarze wyłudzą czy sfalszują gładko. Jeżeli pozostaje obojętny na widok podkopu, dokonywanego pod urządzeniem, prasę, hasła i zasady demokratyczne, nieczuły na zasłyszane

nie złośliwości, drwiny, potwary, jeżeli wreszcie zdolny jest zachować „wrozumiałość” czy „neutralność” postawę wobec notorycznych wrogów a, naodwrot, nie jest zdolny własnym wysiłkiem zjednywać nowych przyjaciół, to taki obywatel nie jest demokratą (choćby przy sprzyjającej koniunkturze tak nazywać się chciał). A gdzie nie ma demokratycznie usposobionych szerokich mas — tam nie może utrzymać się Demokracja, nawet jeśli rządzeniem zewnętrznych przyczyn chwilowo zapanuje. Dla wygodnej bierności samolubów, dla ostrożnej rezerwy tych, co uważają, że „nie mogą się narażać”, wielki poeta włoski już przed sześciuset laty wynalazł właściwe miejsce — w piekle, nadmienając przy tym, że nietylko niebo, ale i piekło także takich „bardzo niechętnie przyjmuje”.

Natomiast ponurą groteską wydaje się ciągle jeszcze często słusze się dające twierdzenie o rzekomej konieczności zachowywania metod, nacechowanych tolerancją w walce o byt z wrogiem Demokracji. Gdyby bokser, przystępujący do zawodów, zamierzał walczyć w balowych rękawiczkach, turysta chciał zdobywać zaśnieżone szczyty we fraku i w lakierkach a buddyjski misjonarz próbował nawrócić orangutanga — żaden z nich nie popełniłby głupstwa bardziej oczywistego. To też w krajach, gdzie tego rodzaju poglądy znamionują akcję obozu demokratycznego, najczęściej po pewnym czasie dyktatorzy w czołach koncentracyjnych przeprowadzają doszkołenie praktyczne niepoprawnych marzycieli.

Idea demokratyczna, jak każda wielka idea, żyje, rozwija się i wzmacnia czynnym wysiłkiem swych wyznawców. W miarę ich gotowości do ofiary zwycięża na najbardziej nawet urwistych szlakach górskich. Marnieje na gładkiej, asfaltowanej drodze, wiodącej z ulicy Lichej na plac Kompromisu.

ST. WIECKOWSKI.

Nasz jutrzejszy
NUMER PONIEDZIAŁKOWY
 będzie zawierał 6 stron ciekawego materiału politycznego, ostatnie depe-sze, wszystkie ostatnie wiadomości

Numer czwartkowy na d. 10 marca
 będzie zawierał
8 STRON DRUKU
 Zadajcie numerów

w kioskach „Ruchu”, w urzędach pocztowych, u sprzedawców ulicznych, u kolporterów organizacyjnych

Adwokatura musi być niezależna

Komunikat Zarządu Zrzeszenia Prawników-Socjalistów

Dnia 3 marca r. b. ukazał się w piśmie komunikat o uchwaleniu przez sejmową Komisję Prawniczą projektu nowej ustawy o ustroju adwokatury. Projekt ten jest wynikiem dążeń opianowanego przez czynniki endecko - oenerowskie Związku Adwokatów Polskich, który wobec nie posiadania większości wśród adwokatów, uzyskał więc wpływ chociażby nawet kosztem obalenia samorządu adwokackiego. Projekt godzi zarazem w interesy szerokich warstw ludności i sprzeczny jest z istotnymi potrzebami społeczeństwa.

Adwokatura współdziała w wymiarze sprawiedliwości. By sprostać swoim zadaniom, adwokatura musi być WOLNA, NIEZALEŻNA OD WPLYWU I NACISKU ADMINISTRACJI, A TAKĄ BYĆ MOŻE TYLKO W OPARCIU O WŁASNĄ ORGANIZACJĘ SAMORZĄDOWĄ.

Projekt Komisji Prawniczej Sejmowi pozbawił adwokaturę niezależności i samorządu przy pomocy całego szeregu ograniczeń, z których najważniejsze są następujące:

Najwyższy organ adwokatury — NACZELNA RADA ADWOKACKA — ma się składać w znacznej części z nominatów, reszta powołana zostanie przez wybory NIERÓWNE, gdyż kilka tysięcy członków w jednej Izbie adwokackiej powołuje tę sama ilość, co kilkaset członków innej Izby. Nadmiar zaś tak skonstruowana Rada Naczelna ma dokooptować jeszcze szereg no-

wych członków, tak, że prawie połowa jej członków nie będzie w ogóle pochodziła z wyborów.

Ta Rada Naczelna, podkreślamy: W ZNACZNEJ CZĘŚCI PRZEZ ADWOKATÓW NIE WYBRANA, — ma mieć prawo nominowania w ciągu trzech najbliższych lat okręgowych rad adwokackich i sądów dyscyplinarnych, dotychczas zupełnie niezależnych, zaś po upływie tego czasu poszczególne Izby adwokackie będą wprawdzie mogły wybierać swe rady i sądy, ale Naczelna Rada według swego uznania będzie je mogła zawieszać.

W ten sposób Rada Naczelna ma więc opanować wszystkie władze adwokatury, a ponieważ o składzie Naczelnej Rady decydować będzie faktycznie minister sprawiedliwości, — on więc decydować będzie zarazem o składzie i uchwałach wszelkich władz w całej adwokaturze kraju.

Wpływ decydujący czynników pozaadwokackich sięgać będzie według wniesionego projektu jeszcze dalej i rozciągać się ma na skład nie tylko władz ale i CZŁONKÓW adwokatury. Do tego bowiem zamierza wprowadzenie obecnie obowiązującej aplikacji sądowej, przez którą jak przez sito przepuszczone zostaną do adwokatury tylko te jednostki, na które się godzą czynnik administracyjny.

Projekt Komisji Prawniczej Sejmowi przekreśla prawa aplikantów adwokackich, którzy nie odbyli jeszcze roku aplikacji, i w ten sposób przekreśla podstawową zasadę sprawiedliwego porządku prawnego, iż ustawa nie może za pomocą WSTĘCZNEGO DZIAŁANIA pozbawiać kogokolwiek nabytych już praw.

Zwracamy się w tej niemal ostatecznej już chwili do czynników, od których uchwalenie projektu

zależy, aby zważyły, że przekreślenie niezależności i samorządu adwokackiego oraz tworzenie typu adwokata całkowicie uległego wyrazidzi nieobliczalną szkodę i krzywdę wymiarowi sprawiedliwości, interesom społeczeństwa i całego kraju.

Obecny projekt komisji sejmowej odpowiada jedynie egoistycznym dążeniom grupy adwokatów, pragnącej za wszelką cenę zdobyć głos decydujący którego w uczciwych, swobodnych wyborach samorządowych ADWOKATURA JEJ ODMAWIA.



sią przyczyną powstawania różnych chorób, odbierają apetyt, tworzą złą przemianę materii. Należy dbać o normalne funkcjonowanie żołądka i kisielca przez regularne wypróżnienia.

ZIOŁA Z GÓR HARCU
 DRA LAUERA

stosują się przy obstrukcjach, normują trawienie, czyszczą żołądek i bezbolesnie, przeciwdziałają tworzeniu się tłuszczu, wydalają substancje gnilne, nie wywołują przyzwyczajenia. Stosowane są również skutecznie w cierpieniach wątroby, nerak i pęcherza, komyj żółciowej, reumatyzmie, artretyzmie, hemoroidach i otyłości.

ZIOŁA Z GÓR HARCU
 DRA LAUERA

Ich „statystyka”

Przed dwoma tygodniami, w niedzielę, świat cały z napiętą uwagą słuchał wypowiedzi kanclerza Hitlera. Jedną godzinę mówca poświęcił na dane cyfrowe, na statystykę. Mówił o tym, jak mało, jak źle było w roku 1932, przed objęciem władzy przez ówczesny reżym, i jak wiele jest wszystkiego i jak dobrze jest w r. 1938.

Jaka wagę należy przypisywać „fachowcom” i „uczonym” Trzeciej Rzeszy — o tym świadczy następujący wypadek:

Fanom Daves i Tapp powierzono obliczenie przeciętnej rocznej straty, jaką gospodarstwo społeczne ponosi wskutek rdzewienia stali.

Obaj fachowcy doszli do wspólnego wniosku, że rdza zjada rocznie 127 tysięcy ton wartości 8 milionów mk.

Wynik ten został ogłoszony w urzędowym wydawnictwie w roku 1937.

Rol: wesełniej zajmował się tym samym zagadnieniem inny fachowiec, G. Schaper, który doszedł do zgola innych wyników, mianowicie, że strata na rdzewieniu stali wynosi 500 tys. ton wartości 120 milionów mk.

Najciekawsze, że obie statystyki ogłoszone zostały w organie przemysłu metalowego „Stahl und Eisen” bez jakiegokolwiek komentarza.

Jeśli cyfry przytoczone przed dwa tygodnie są w tym samym stopniu „murowane”, to nie dziwota, że kanclerz Hitler doszedł do tak nadzwyczajnych wyników.

Czy Hitler złoży wizytę papieżowi?

Prasa francuska interesuje się ogromnie zagadnieniem, czy podczas swych odwiedzin w Rzymie Hitler złoży wizytę także w Watykanie, czy też ominię okazję złożenia uszanowania papieżowi.

Jak dotychczas żadna z urzędowych osobistości niemieckich od czasu podpisania konkordatu pomiędzy Hitlerem a Watykanem, będąc w Rzymie, nie złożyła wizyty w Watykanie. Ani Goering, ani Neurath, bawiąc w Rzymie, do Watykanu nie zaglądali. Owszem, opowiadają, że Neurath raz zjadł obiad w restauracji na terenie Città del Vaticano, ale być może że jest to tylko anegdota.

Hitler wyjeżdża do Rzymu zupełnie urzędowo, jakkolwiek niemieckie stery dyplomatyczne w Rzymie gorliwie podkreślają, że kanclerz Hitler przyjedzie do Rzymu jako przewodca partii narodowo - „socjalistycznej”. Odbywa się więc jakaś gra: frak dyplomatyczny czy brnatny mundur par-

tyjny? Oba te uniformy wiszą o bok siebie w szafie, a co wódz czy kanclerz włoży — zależy od pogody...

Hitlera podejmować będzie nie tylko Mussolini, ale również król Wiktor Emanuel. Tu nadarzy się okazja złożenia hołdu nie tylko królowi włoskiemu, lecz również cesarzowi Abisynii. Co do tego nie ma żadnych wątpliwości. Ale jak zachować się wobec Watykanu, gdy prześladowania katolików w Hitlerii ani na chwilę nie ustają i nie przebrzmiały jeszcze echa mo wy papieskiej, wygłoszonej w wigilię Bożego Narodzenia pod adresem Trzeciej Rzeszy.

Mussolini, który uniał doprowadzić do ścisłego porozumienia pomiędzy faszystem a Watykanem, gorąco pragnie doprowadzić do audjencji w Watykanie dla Hitlera. W Rzymie nie bez pewnej satysfakcji oczekują, jak Hitler wykrepi się z tej drażliwej sytuacji.

H. J. Flechtner

Dłoń na pulsie miasta

Miasto żyło w gorączkowym tempie. Po długich latach kryzysu rzucano się do pracy. Produkcja ledwie nadążała za potrzebami. Nowe maszyny, racjonalizacja i elektryfikacja przemysłu zmierzały ku nasileniu tempa produkcji. Zdawało się, że droga od miasta, pulsowała wielka elektryczność — serce miasta.

Pewnego zimowego wieczora — nagle wszystko stanęło. Zgłoś światła. Tramwaje akumulatory się smętnych szeregach. Świece daremnie usiłowały rozzerzeć ciemność. Z ponurych czeluści sklepów, biur i fabryk wydawał się szmer głosów ludzkich, w którym powtarzało się słowo: strajk! strajk w elektrowni!

Rzucono się do telefonów. Podmiejska centrala nie mogła podać żądania. Szczytliwcy, którzy otrzymali połączenie, domagali się wyjaśnienia, odszkodowa-

nia; wzywali naczelnego dyrektora, kierowników działów, maszynistów lub wreszcie kogokolwiek byle wyładować swój gniew.

Po chwili — rozbiły się lampy, ruszyły tramwaje, fabryki — miasto powróciło do życia, podwajając szybkość pracy na wszystkich odcinkach. W elektrowni badano przyczynę przerwy: ani strajk, ani zerwanie sieci lub defekt maszyny. Inżynierowie na autach sprawdzali całą sieć — nie znaleźli nic.

Gdy miasto w skupieniu nadrabiało stracony czas, ponownie zgłoś światła. Powstało nieopisane wzburzenie. Kłębły się grupy ludzkie, krzyżowały zdania, ale nim powzięto decyzję — zapłonęły wszystkie światła! Obłąd! Jak często ma się to powtarzać?

W elektrowni zarożło się, jak gdy kto włożył kij w mrowisko.

Krzyknęli wszyscy: dyrektorzy, inżynierowie, urzędnicy i praktykanci — zrzucając wzajemnie na siebie winę. Generalny dyrektor groził, że zwolni kilku inżynierów, jeżeli nie wykryją przyczynę awarii. Nadeszła chwila zmiany załogi, dzienna odchodziła, podczas gdy nowa zmiana zgubiła się w chaosie.

Nagle! Zawły syreny alarmowe, zabrzmiły telefony: miasto jest bez prądu.

Młody technik wyskoczył z grupy robotników, rzucił się błyskawicznie na schody i wielkimi susami podbiegł w ciemnościach do tablicy rozdzielczej. Wzdrażającego się opuścić stanowisko strażnika młodzieniec odsunął cieniem pięści i oświetliwszy latarką tablicę — zrozumiał!! Szafa była otwarta, a krag prądu przerwany.

Jednym ruchem przywrócił w mieście normalny bieg codziennych spraw.

Sledztwo ujawniło, że dozorca co dziesięć minut przerywał prąd. Aresztowano go. Przebieg spr-

wy, zeznania oskarżonego i świadków oraz okoliczności przestępstwa nasuwały przypuszczenie, że dozorca nie był normalny.

Obrońca domagał się ekspertyzy psychiatrycznej. Znacomity specjalista w tej dziedzinie z entuzjazmem zabrał się do tak nietuzinkowego wypadku. Przystudiował dokładnie życie oskarżonego, wynalazł mnóstwo szczegółów, aby z nich stworzyć tło dla sylwety duchowej podsądnego.

— Nie ma tu mowy o obłądzeniu — informował sędziego — raczej chodzi o chorobliwą manię wielkości.

Sędzia wzruszył ramionami. — Ależ na Boga — obstawał lekarz — normalny człowiek, cieszący się zaufaniem zwierzczyków i przyjaźnią kolegów, nie mógłby uczynić czegoś podobnego!

W długich rozmowach udało się psychiatrze wyciągnąć badanego na zwierzenie:

Zaczął się to od dawna, od pierwszych dni, gdy otrzymał służbę przy tablicy rozdzielczej. Tajemnicza szafa, regulująca do-

plyw prądu do miasta, była dla dozorczy czymś w rodzaju zakazanego drzewa rajskiego. Ilekroć spojrzął na tablicę, przenikał go dziwny dreszcz, a wyobraźnia snuła obrazy znaczenia niepozyornej szafki dla życia miasta. Rozrywka stało się oglądanie w myślach nieobliczalnych skutków zamknięcia dopływu prądu do miasta.

Wówczas nabrał przekonania o swej władzy. Gdybyż tylko chciał! Wprowadzić w życie, co było dotąd grą wyobraźni!! Ta myśl nie opuszczała go.

Często dłoń obejmowała już rączkę, lecz zawsze cofał się. Rozsądek zwyciężał — uznawał karygodność podobnego czynu. Przed oczami ujrzał nagle tramwaj, staczający się z pochyłości, gdy hamulec — bez prądu — zawiodł. Krzyknął wtedy z przerażenia, a po tym zameldował się jako chory. Sądził, że kilkudniowy wypoczynek uleczy go z wizji. Niestety, tylko w ciągu trzech dni. Na czwarty wizję wróciły. Szedł do domu zmęczony walką ze sobą, zlamany.

I przyszła noc — która go zwyciężyła. Dzikie sny wskazywały na niego, jako na potężnego władce. Obudził się skąpany we własnym pocie. Wyniośle kroczył nazajutrz do pracy: Ludzie, zwierzęta, miasto, ha, cały kraj — wszystko należało do niego, było w jego władzy.

Spóźnił się do zakładu. Gdy ściągnięto mu z zarobku grzywnę, zbyt to pogardliwym milczeniem.

— Głupcy!! — myślał. Siadł spokojnie na swym posterunku z miną ironiczną. A wieczorem — poruszył wyłącznik w górę, w dół, w górę... W odstępkach dziesięciominutowych.

Obrońca, na podstawie wyników badania lekarskiego dowiedział, że dozorca uległ niezwykle skomplikowanemu atakowi manii prześladowczej, podczas którego nie był odpowiedzialny za swe czyny.

Sąd uniewinnił oskarżonego o winy i kary.

Francuski Kodeks Pracy uchwalony

Po tygodniowych obradach parlamentu i po uciążliwych rokowaniach, w czasie których projekt ustawy o arbitrażu i procedurze pojednawczej 6-krotnie przechodził z jednej izby do drugiej, wreszcie w piątek po południu ustawa została ostatecznie uchwalona.

Kompromis najtrudniejszy w kwestii rozciągnięcia ustawy na robotników rolnych, został wreszcie osiągnięty w ten sposób, że sprawę tę pozostawiono w zawieszeniu do 15 kwietnia, ponieważ ma ona być uregulowana przez specjalną ustawę, którą Senat zobowiązał się wziąć pod obrady już w przyszłym tygodniu. Premier Clautemps, jak zresztą zgóry przewidywano, musiał 4-krotnie stawić w senacie lub izbie kwestię załatwienia, aby położyć kres niekończącemu się przesyłaniu sobie nawzajem ustawy przez obie izby. O godz. 2-iej w nocy z czwartku na piątek komisja Izby deputowanych chciała raz jeszcze przywrócić swoje sformułowanie spornego paragrafu i premier, który już uzyskał poważne ustępstwa od enatu przez postawienie kwestii zaufania, zażądał tym razem od Izby, aby ustąpiła senatorowi, grożąca izbie swoją dymisją. Wobec tego wniosek komisji nie został pocany pod obrady plenum, lecz poszczególne kluby większości Izby ludowego zebrały się na naradę. Socjaliści bowiem zażądaliwołania posiedzenia wspólnej delegacji lewicy, aby wyjaśnić stanowisko komunistów i aby uzyskać od komunistów zobowiązanie, że oni również zgadzają się wziąć na siebie odpowiedzialność w tej sprawie. Po tych naradach doteraz na piątkowym posiedzeniu Izby większością głosów całego Izby ludowego przyjęło sporny punkt w brzmieniu żądanym przez senat.

Po zatwierdzeniu ustawy o arbitrażu, która była najtrudniejszą i najniebezpieczniejszą ostatnio momentem sytuacji politycznej pewne trudności wywołuje jeszcze kwestia ustawy o przyznaniu praw politycznych niektórym grupom mieszkańców Algieru, ponieważ w grupach prawicowych, a nawet część rarykalow występują bardzo ostro przeciwko tej ustawie.

Na ogół jednak w kołach parlamentarnych uważają, że po zatwierdzeniu ustawy arbitrażowej, gabinetowi prem. Clautemps nie grożą w chwili obecnej żadne poważniejsze niebezpieczeństwa i że trzeba byłoby chyba jakichś poważnych niespodzianek o charakterze wewnętrznym lub zewnętrznym-politycznym, ażeby kwestia zmiany czy też rekonstrukcji gabinetu stanęła na porządku dziennym przed końcem miesiąca.

Sprawy podatkowe

W piątek obradowała sejmowa komisja Skarbowa nad kilkoma projektami ustaw podatkowych.

Najpierw po dłuższej dyskusji komisja przyjęła z robnymi poprawkami rządowy projekt noweli do ustawy o państwowym podatku dochodowym. Projekt tej noweli znosi podwójne opodatkowanie spółek akcyjnych, pozostawiając jedynie opodatkowanie spółki, a znosząc indywidualne opodatkowanie akcjonariuszy od otrzymanej dywidendy. Poza tym nowela znosi podwójne opodatkowanie nie dotyczące osób, które korzystają z zapomóg rodzinnych na utrzymanie. Dotąd podatek dochodowy opłacali i wypłacający środki na utrzymanie jak i trzymający. Obecnie, według tej noweli podatek dochodowy od swego dochodu opłacać będzie jedynie wypłacający. Poza tym nowela upoważnia ministra Skarbu na przedłużenie dwóch lat do zawiania dobrowolnych ugod pomiędzy urzędami skarbowymi, a płatnikami co do wysokości wymiaru podatku dochodowego.

Następnie komisja przyjęła projekt ustawy zgłoszony przez pos. Formelę, nowelizujący ustawę o państwowym podatku dochodowym. Nowela ta przewiduje rozszerzenie ulg w podatku dochodowym na dodatek samorządowy do podatku dochodowego w dzielnicach zachodnich, gdzie ten dodatek obowiązuje.

W dn. 27 marca zbiera się bowiem Kongres partii socjalistycznej, którego wyniki wykażą, jakie tendencje przeważają w tej chwili w tonie największego stronnictwa większości rządowej i który pozwoli partii socjalistycznej sprzeciwić wytyczne swej taktyki i strategii politycznej na dłuższą metę.

Prawica przeciwko prawom politycznym dla ludności Algieru

W czwartek komisja Izby Deputowanych po kilkogodzinnych obradach głosami całej lewicy parlamentarnej przyjęła projekt Violette, nadający prawa polityczne licznym kategoriom tubylców, którzy posiadali dotychczas tylko charakter poddanych.

Deputowani Algieru z wyjątkiem deputowanych lewicowych zagrozili, że zastosują najdalej idące

środki akcji, aby uniemożliwić przyjęcie przez Izbę powyższej ustawy, grożącej niebezpieczeństwem stanowisku ludności francuskiej Algieru. Deputowani Algieru oświadczyli, że w razie, gdyby projekt ustawy Violette wpłynął pod obrady plenum Izby, po zastosowaniu obstrukcji złożą swe mandaty.

Sensacyjny napad na posła do jugosłowiańskiej Skupczyny

W piątek po południu nastąpiła nieoczekiwana przerwa w debacie Skupczyny nad budżetem ministerium wojny i marynarki. Mianowicie opozycyjny deputowany Raszowicz, który miał wygłosić przemówienie, atakujące zbrojenia w politykę Rządu, został w drodze do Skupczyny napadnięty przez nieznaną sprawców, pobity i pozbawiony notatek, będących materiałem do przemówienia. (PAT).

W Białogrodzie ogłoszono oficjalny komunikat w sprawie rzekomego napadu na posła Raszowicza. Komunikat podkreśla szereg nieprawdopodobieństw w zeznaniach Raszowicza i stwierdza, że koła Skupczyny ogólnie przekonane są, że zachodzi tutaj nieudolna mistyfikacja, powstała prosto pod wpływem nieistnienia dokumentów, których ujawnieniem groził Raszowicz.

Przerwa w debacie Skupczyny trwała 1½ godziny. Minister spraw wewnętrznych zwrócił się na wstępie do przewodniczącego opozycji z prośbą, aby oni sami zażądali przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie. (PAT).

Po ponownym otwarciu posiedzenia Izby oświadczył przewodniczący Ciric, że prokurator państwowa zajęła się z całą energią

sprawą Raszowicza. Podczas dalszego ciągu debaty przemawiał poseł Raszowicz, który poczynił po ważne zarzuty ministrowi wojny, nie mogąc ich jednak stwierdzić dokumentami, które jak mówił — zostały mu zrabowane. Podczas przemówienia jego doszło do bardzo barzliwych scen. (ATE).

Min. Beck wyjechał do Rzymu. Minister spraw zagranicznych J. Beck z małżonką wyjechał do Rzymu z wizytą oficjalną.

Chodzajew opisuje szczegółowo akcję sabotażową na terenie Uzbekistanu i stwierdza, że w r. 1930 nawiązał kontakt z Bucharinem, Rykowem i Antipowem i otrzymał wówczas polecenie nawiązania kontaktu z wywiadem angielskim i japońskim oraz zorganizowania oddziałów powstańców barmazów, bogatych chłopów. Chodzajew, na skutek pytań prokuratora, zeznał, że jest synem bogatego kupca i z pochodzenia i natury swej jest nacjonalistą, co w rezultacie doprowadziło go na ławę podsądnych. Kończąc swoje zeznanie, wyraził on skruchę za popełnione zbrodnie oraz żał, że zawiodł zaufanie Stalina. Chodzajew mówił, że zdaje sobie sprawę z tego, że skrusza jego jest spóźniona, lecz pragnie on ostrzec innych, aby nie poszli jego śladami. (PAT).

Odpowiedź Hodży na mowę Hitlera „Czechosłowacja bronić się będzie do ostatka“

Wygłoszone w piątek w obu Izbach Zgromadzenia Narodowego expose premiera Hodży poświęcone było wyłącznie zagadnieniom zewnętrznym - politycznym, przy czym główna część deklaracji dotyczyła stosunku Czechosłowacji do Rzeszy Niemieckiej.

Omawiając ostatnie przemówienie Hitlera premier Hodża podkreślił nienaruszalność granic Czechosłowacji, co zresztą nie pozostaje w sprzeczności z wywodami kanclerza Rzeszy. Z kolei dr. Hodża, polemizując z kanclerzem Hitlerem co do ustępu jego przemówienia, w którym kanclerz wspominał o obowiązku Rzeszy w dziedzinie obrony interesów niemieckich obywateli w innych pań-

stwach, oświadczył, że powyższe wywody kanclerza Hitlera nie mogą się odnosić do Czechosłowacji. Jednak gdyby oświadczenie kanclerza Rzeszy odnosić się miało także do Niemców zamieszkających w Czechosłowacji, stanowiłoby to wkroczenie w dziedzinę spraw wewnętrznych Czechosłowacji, do

czego republika czechosłowacka nigdy nie dopuści. „Pragniemy pokoju — oświadczył Hodża, dzisiejsza jednak sytuacja Europy zmusza nas do oświadczenia, że Czechosłowacja będąc postawiona przed koniecznością obrony, bronić się będzie aż do ostatka“.

Znowu młon dolarów na flotę

Komisja morska Izby Deputowanych za próbowała rządowy program morski przewidujący budowę za sumę miliona dolarów: 46 okrętów bojowych, 22 okrętów pomocniczych i 950 samolotów bojowych. Do projektu uchwały komisja dołączyła memorandum, w którym wyraża pogląd, że flota

Stanów Zjednoczonych nie powinna być użyta do celów agresji, lecz musi być silna i potężna ze względu na konieczność obrony wybrzeży wschodnich i zachodnich, kanału Panamskiego, Alaski, posiadłości amerykańskich na oceanie oraz handlu i mienia obywateli amerykańskich.

Szef wywiadu gen. Franco na wolności?

Trybunał zrzekł się oskarżenia przeciw kpt. hiszpańskiej armii powstańczej, Troncoso i jego współnikom, którzy zamierzali porwać łódź podwodną Rządu waleńckiego „C-2“. Z oskarżonych dwaj zostali wypuszczeni

natychmiast na wolność, kapitan Troncoso i pozostali trzej oskarżeni odpowiedzialni będą jedynie za nielegalne noszenie broni na terytorium francuskim przed trybunałem w Brest. (PAT).

Wśród socjalistów belgijskich

Rada naczelna belgijskiej partii robotniczej uchwaliła 73 głosami przeciwko 17 rezolucję aprobującą politykę zagraniczną rządu. Jak wiadomo, min. Spaak zagroził podaniem się do dymisji, o ile Rada Naczelna partii robotniczej nie wyrazi zaufania dla polityki rządu.

Rezultat obecnego głosowania daje rządowi swobodę działania w sprawie uznania porobu Abisynii.

Mniejszość z tow. de Brouckere i Vanderweiden odwoła się skłóci do kongresu partyjnego, którego wola ma być ostateczną.

Nowy rząd rumuński przy pracy

Rząd rumuński opracowuje obecnie cały szereg ustaw, które w oparciu o nową konstytucję stanowiącą dalszy krok naprzód ku zasadniczej reformie ustroju. Przede wszystkim ogłoszone będzie nowe prawo administracyjne. Jednocześnie wydana będzie nowa ordynacja wyborcza do samorządu. Drugim etapem będzie

odroczenie wyborów do parlamentu. Wybory do parlamentu odbędą się jednak nie przedko, gdyż zgodnie z nową konstytucją parlament wyłoniony ma być przez korporacje zawodowe, które dopiero trzeba będzie stworzyć w całym kraju. Na koniec przygotowane jest nowe prawo prasowe.

„Takim bandytom, jak ja, zbyt cenna teoria“ Z uśmiechem zeznaje Szarangowicz

Dokończenie piątkowego posiedzenia sądu moskiewskiego

W trzecim dniu procesu na sekcji rannej przesłuchano dwóch oskarżonych: Szarangowicza, pierwszego sekretarza Centralnego Komitetu Partyjnego Białorusi i Chodzajewa, przewodniczącego Centralnego Komitetu Wykonawczego i Rady Komisarzy Ludowych Uzbekistanu.

Szarangowicz zeznał, że od roku 1921 do chwili aresztowania był przewodcą nacjonalistycznej organizacji białoruskiej, która wchodziła w skład bloku prawicowo-trochistowskiego. Organizacją kierował z Moskwy Bucharin i Rykow. Poza tym Szarangowicz pozostawał w ścisłych stosunkach z Sulimowem, przewodniczącym

Rady Komisarzy Ludowych w Republice Rosyjskiej i Antipowem, zastępcą przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych w ZSRR. Szarangowicz potwierdza, to co zeznał Rykow, że organizacja białoruska otrzymywała dyrektywy od polskiego sztabu generalnego i przedstawia szczegółowo szkodniczą działalność organizacji, która zmierzała do oddania Białorusi pod protektorat Polski.

Akcją terrorystyczną kierowali kolejni premierzy (przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych) Golo-died i Wołkowicz, m. in. przygotowywano zamach na marsz. Wo roszyłowa podczas jego powrotu z manewrów.

Gdy prokurator zapytał Szarangowicza o podstawy teoretyczne akcji terrorystycznej, Szarangowicz odrzekł z uśmiechem, że takim bandytom, jak ja i moi towarzysze, zbyt cenna była wszelka teoria.

Osk. Chodzajew, odznaczony orderem czerwonego sztandaru, zeznał, że należał do nacjonalistycznej organizacji Uzbekistanu, a następnie stał na czele rządu bucharskiego w latach od 1922 aż do chwili aresztowania. Chodzajew najpierw dążył do stworzenia z Bucharą buforowego państwa pod protektoratem Anglii. Swoją nacjonalistyczną i antysowiecką działalność Chodzajew prowadził dalej, będąc na stanowisku przewodniczącego Centralnego Komitetu Wykonawczego i Rady Komisarzy Ludowych Uzbekistanu — wspólnie z Ikramowem, sekretarzem Centralnego Komitetu Partii.

Chodzajew opisuje szczegółowo akcję sabotażową na terenie Uzbekistanu i stwierdza, że w r. 1930 nawiązał kontakt z Bucharinem, Rykowem i Antipowem i otrzymał wówczas polecenie nawiązania kontaktu z wywiadem angielskim i japońskim oraz zorganizowania oddziałów powstańców barmazów, bogatych chłopów. Chodzajew, na skutek pytań prokuratora, zeznał, że jest synem bogatego kupca i z pochodzenia i natury swej jest nacjonalistą, co w rezultacie doprowadziło go na ławę podsądnych. Kończąc swoje zeznanie, wyraził on skruchę za popełnione zbrodnie oraz żał, że zawiodł zaufanie Stalina. Chodzajew mówił, że zdaje sobie sprawę z tego, że skrusza jego jest spóźniona, lecz pragnie on ostrzec innych, aby nie poszli jego śladami. (PAT).

Lyons i Hertzog popiera Chamberlaina

Prasa australijska podała w końcu oświadczenie złożone czwartek przez premiera australijskiego Lyonsa, w którym premier popiera politykę Chamberlaina w sprawie rokowań w sprawie włoskich. Jednocześnie w komentarzach prasa wskazywała na identyczne oświadczenie, złożone przez premiera Unii Północno-Amerykańskiej gen. Hertzoga. (ATE).

Echa wizyty Hendersona u Hitlera

„Evening News“ donosi, że w czasie rozmowy ambasadora angielskiego w Berlinie Neville Hendersona z kanclerzem Hitlerem, ten ostatni zaproponował wzajemne porozumienie prasowe angielsko-niemieckie, które przyczyniłoby się do stworzenia lepszej atmosfery między obu państwami i w ten sposób umożliwiłoby podjęcie rokowań. (ATE).

Łgarz z Sewilli zaprzecza

Rząd gen. Franco zdementował pogłoski, jakoby gen. Queipo de Llano miał oświadczyć przez radio, że gen. Franco dąży do odebrania Anglii Gibraltaru.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA

TEKST UCHWAŁY PZPN W SPRAWIE KS DĄB.

W związku z wiadomościami jakoby uchwała walnego zgromadzenia PZPN w sprawie Dąbu nie była całkowicie jasna, informujemy się w zarządzie PZPN, że ostateczny tekst uchwały brzmi następująco: „Dopuszcza się KS Dąb do rozgrywania finałowych o wejście do Ligi w r. 1938 o ile zajmie on w rozgrywkach o mistrzostwo śląskiej ligi ostryjowej w rundzie wiosennej trzecie miejsce lub wyższe. W takim wypadku Dąb zaliczony byłby do trzeciej grupy (wraz z mistrzami Krakowa, Lwowa i Stanisławowa) w pierwszym rzucie rozgrywek o wejście do Ligi“.

TENIS

DALSZE WYNIKI NASZYCH TENISISTÓW W MONTE CARLO.

W Monte Carlo na międzynarodowym turnieju tenisowym o puchar Bullera para polska Tłoczynski — Spychała przegrała w trzeciej rundzie z parą francuską Brugnon — Soussus 2:6, 2:6, 4:6. W ćwierćfinałach gry pojedynczej para Jędrzejowska wygrała z Peters 2:6, 6:1, 6:0. W grze pojedynczej panów w ćwierćfinałach Hebda przegrał z Peters 1:6, 4:6, a Tłoczynski został pokonany przez Boilel 1:6, 3:6. W grze mieszanej para polska Jędrzejowska — Hebda pokonała parę Shayas — Jarvis 6:8, 6:0.

PARAZKA „MR. G.“ W ZAWODACH O PUCHAR BUTLERA.

W zawodach tenisowych o puchar Bullera król szwedzki Gustaw 5-ty, grający ze Szwedem Nyströmem przegrał z parą rumuńską Tanacescu — Badin 3:6, 4:6, 5:7.

NARCIARSTWO

LOSOWANIE W ENGELBERGU.

Dzisiaj w sobotę rozpoczynają się w Engelbergu mistrzostwa świata w kombinacji alpejskiej. W biegu startowym, jak ustalono losowaniem, jako pierwszy startuje Norweg Fossum. Z Polaków pierwszy Bronisław Czech wylosował 30 numer. Schindler startuje jako 31-ny. Startuje jako 39-tv. a Lapevald jako 44-ty.

Ogólni startuje 47-mia panów i 29 pań.

PIERWSZA PORAZKA MISTRZA ŚWIATA W SKOKACH.

Mistrz świata w skokach narciarskich Asbjorn Gud poniedziałkową porażkę już w drodze do Anglii do Nowogitli. Na zaproszenie szwedzkiego związku narciarskiego Gud startował na konkursie skoków pod Sztokholmem, przegrywając niespodziewanie ze swoim rodakiem Myhrą. Zwycięzca uzyskał wynikiem 184,25, podczas gdy Gud osiągnął 183,50. Mimo niepomysłnych warunków atmosferycznych zebrano się około 3000 widzów.

SOBS

CHMIELEWSKI WYJECHAŁ DO AMERYKI.

W czwartek wieczorem opuścił Gdynię motorowicę „Pator“ zabierając na pokładzie 455 pasażerów. Wśród pasażerów znajduje się również mistrz Europy wagi średniej Henryk Chmielewski. Przed wyjazdem Chmielewski oświadczył dziennikarzom, że opuszcza Polskę nie tylko ze względów zarobkowych, ale i dlatego, że nie był dostatecznie oceniany (?).

Wojna w powietrzu

Armie powietrzne w Europie

Olbrymie zbrojenia i gwałtowny wzrost wojskowych sił lotniczych zmusił wielkie mocarstwa do wydzielenia lotnictwa i stworzenia autonomicznych organizacji w tej dziedzinie.

Pierwszy krok w tym kierunku zrobiła Wielka Brytania, która niezależnie lotnictwo wojskowe od ministerstwa wojny i marynarki. Ministerium lotnictwa w Anglii zostało utworzone już w 1919 r. W związku z dobrojeniem posiada obecnie Anglia czynnych 124 eskadry lotnicze dla obrony tak Metropoli jak i kolonii.

Niemieczech ministerium lotnictwa powstało w 1923 roku, 5 r. wydzielono lotnictwo wojskowe, które zostało podległe ministerium wojny.

Włoszech utworzył się w 1923 r. komisariat lotniczym kierował Mussolini. W 1935 r. powstało ministerstwo lotnictwa. Siły lotnicze dzieli się na cztery grupy w kraju, trzy grupy na wyspach (Sycylia, Sardynia, Dodekanez) oraz dwie grupy kolonialne (Libia, Afryka Wschodnia).

W ZSRR sprawami lotnictwa wojskowego zarządza komisariat obrony kraju, zaś przemysł lotniczy podlega komisariatowi przemysłu zbrojeniowego. O siłę lotnictwa sowieckiego piszemy oddzielnie.

We Francji istnieje autonomiczna armia lotnicza, która obecnie podlega najwyższej komendzie w sprawach obrony kraju ześrodkowanej w ręku gen. Gamelin'a.

Budżet lotniczy Francji w roku 1938 przewidyuje sumę 3 i pół miliarda franków, czyli 1/3 budżetu wojennego.

Italia wydaje na lotnictwo 14 miliardów lirów, co stanowi 1/3 ogólnej sumy wydatków na cele wojskowe.

W. Brytania przeznaczona na

ten sam cel 89 milionów funtów, czyli 1/4 budżetu zbrojeniowego.

Doświadczenia wojny europejskiej i wojny hiszpańskiej wykazały, że materiał lotniczy ulega dość szybko zniszczeniu; każdy motor lotniczy musi być wymieniony po miesiącu użycia w służbie, samolot zaś po dwóch miesiącach służby w polu. Personel lotniczy ponosi

ciężkie straty w akcji, fachowcy obliczają je na 50 proc. miesięcznie dla pościgowców, 30-40 proc. dla bombardowców. W czasie wojny zużycie materiału i personelu będzie postępować szybko.

Poziom techniczny flot powietrznych w różnych państwach wyrównywa się na ogół w miarę postępów, tak, iż różnice nie są bardzo znaczne.

Dzieje powstania i budowy „awiomatek” Pływające lotniska

Statki, z pokładu których samoloty mogą swobodnie startować, czyli t. zw. lotniskowce, zawdzięczają swe powstanie, jak tyle innych wynalazków, wielkiej wojnie. Pierwszą zastosowała Anglia. Już w słynnej bitwie pod Scapa Flow należał do floty angielskiej przerobiony z okrętu transportowego lotniskowiec

„Campania”, który jednak był raczej hangarem dla hydroplanów niż lotniskowcem właściwego typu. Hydroplany angielskie musiały z okrętu być opuszczane na wodę, zanim mogły wystąpić do akcji. Dwa inne typy lotniskowców używane jeszcze przed „Campania” były to: „Vindex” i „Engadin”.

Pod koniec 1915 roku okręt „Campania” przekazany został do doków w Liverpoolu, gdzie podano go gruntownej przeróbce, nadając mu kształt bardziej zbliżony do właściwego lotniskowca. Twórcą nowego typu był admirał angielski, zwycięski wódz pod Scapa Flow Jellicoe.

Na wiosnę 1916 roku przeobrona „Campania” spełniała już swą rolę lotniskowca. W następnych latach wojny przerobiono jeszcze kilka okrętów na lotniskowce.

Po zawarciu pokoju w 1919 roku wybudowano specjalny statek-lotniskowiec „Hermes”.

Za przykładem Anglii poszła Ameryka, która w 1920 roku przekształciła jeden okręt wojenny oraz dwa krążowniki na lotniskowce.

Japonia wybudowała swój pierwszy lotniskowiec w 1921 roku.

W 1927 roku pojawił się na wodach Atlantyku pierwszy lotniskowiec olbrzymi, okręt francuski „Bearn”, o wyporności 22,000 ton, długości 182 metry. Na pokładzie statku znajdują się hangar dla samolotów i hydroplanów długości 124 metry.

Ostatnio tonaż lotniskowców wynosi 30,000 i więcej ton.

Obecnie wszystkie państwa budują lotniskowce. Anglia posiada 6 lotniskowców czynnych i 5 w budowie, Japonia 4 czynne i 3 w budowie, Stany 1, jednoczone 3 czynne i 2 w budowie, Niemcy dwa w budowie, każdy o wyporności 19,000 ton.

Wojna może być rozpoczęta w powietrzu, ale zakończona będzie w okopach Lotnictwo w przyszłej wojnie nie zastąpi ani piechoty, ani artylerii

Pewien zagraniczny oficer wyższej rangi, który bawił w kilku krajach na wielkich manewrach, wypowiedział się dosyć sceptycznie na temat roli, jaką odgrywa samolot w działaniach wojennych w naszych czasach.

„Przez ostatnie 15 lat najrozmaitsi znawcy spraw wojskowych przepowiadali lotnictwu w przyszłej wojnie niemal decydującą rolę. Mówiło się, jeszcze się mówi, że przy obecnych postępach lotnictwa, wojna będzie rozpoczęta i zakończona w powietrzu. Zdaniem jednak moim, może być ona tylko rozpoczęta w powietrzu, ale zakończona będzie w błocie okopów. I nie przez lotników, to jasne, lecz przez tę pogardzaną, pocziwą, niezawodną piechotę.”

„Trzy wojny, jakich byliśmy i jesteśmy świadkami, wojna abisyńska, hiszpańska i obecnie chińska - japońska, są tego najlepszym dowodem”.

„Działania wojenne w tych trzech kampaniach dowiodły, że jest rzeczą całkowicie celową i nawet niezbędną posługiwanie się lotnictwem, jako środkiem pomocniczym, działającym jednocześnie

z armią lądową i marynarką pod wspólnym dowództwem. Jest natomiast zasadą zupełnie błędną traktowanie lotnictwa jako samodzielnej jednostki.

„Jeżeli tak niedawno słyszało się twierdzenia, że poważna ilość samolotów, powiedzmy 5 do 10 tysięcy zastąpi całą armię lądową. Tymczasem co się okazało właśnie podczas tych trzech przeze mnie zacytowanych wojen? Okazało się, że lotnictwo posiada poważne braki:

- 1) Nie może ono zawładnąć, a już szczególnie utrzymać w swym posiadaniu terytorium zajętego przez wojska lądowe.
- 2) Nie jest ono w stanie uwolnić pewnych terenów zajętych przez małe oddziały piechoty lub przez dobrze zamaskowane gniazda karabinów maszynowych.

3) Ponieważ działalność skuteczna lotnictwa jest zależna od sprzyjających warunków atmosferycznych, więc jej aktywność rozciąga się tylko na pewien dosyć krótki przeciąg czasu.

4) Artyleria przeciwlotnicza zmusza samoloty do unoszenia się na bardzo dużej wysokości, co nie pozwala na skuteczne bombardowanie pewnych obiektów z powietrza.

5) Lotnictwo nie może stworzyć i utrzymać ognia zaporowego, co może dać tylko artyleria”.

„Z drugiej strony odpowiednio użyte lotnictwo może okazać bardzo cenne usługi w następującym zakresie:

- 1) W dziedzinie obserwacji, wywiadu i kontroli ognia artylerii.
- 2) Demoralizowania nieprzyjaciela przez bombardowanie oko-

pow, obozów koncentracyjnych, wojsk, transportów wojennych, burzenie baz operacyjnych na rybach, dróg, mostów i linii kolejowych, transportów i składów amunicji, jak również centrów aprowiżacyjnych.

3) Przeszkadzanie desantom przez bombardowanie tak okrętów jak i niewielkich łodzi czy transportowców w bliskości punktów lądowania”.

„Wszelkie zaś bombardowanie gęsto zaludnionych dzielnic czy miast, co, niestety, tak często się wydarza w obecnych dwóch wojnach, nie przynosi z punktu widzenia wojskowego prawie żadnych korzyści. To, co niektórzy określają, jako „zdemoralizowanie wrogiej ludności” przez ataki z powietrza, zawiodło całkowicie. Podczas ostatnich wojen nie było ani jednego wypadku, aby jakieś miasto a szczególnie forteca były ewakuowane z powodu tego rodzaju „lotniczego terroru”.

Sowieckie lotnictwo wojskowe 10.732 samolotów 342 eskadry lądowe i 86 eskadr morskich

Lotnictwo sowieckie liczyło w dniu 1 stycznia b. r. 66 eskadr pościgowych z 1792 samolotami, 22 eskadr towarzyszących z 390 samolotami 127 eskadr wywiadowczych z 2300 samolotami, 77 eskadr bombardujących z 1400 samolotami ciężkimi oraz 50 eskadr bombardujących z 900 samolotami typu lżejszego. Flota bojowa napowietrzna Rosji sowieckiej liczy zątem 342 eskadr z 6782 maszynami bojowymi.

Lotnictwo szkolne składa się z 1400 samolotów szkolnych oraz 360 ćwiczebnych.

Lotnictwo morskie liczy 25 eskadr pościgowych z 440 maszynami, 12 eskadr towarzyszących z 220, 27 eskadr wywiadowczych z 490, 6 eskadr bombardujących z 94 hydroplanami typu ciężkiego, 16 eskadr z 300 hydroplanami lekkiego typu, dalej 436 hydroplanów szkolnych oraz 200 ćwiczeb-

nych. Lotnictwo morskie liczy ogółem 86 eskadr z 1554 aparatami bojowymi oraz 636 aparatów wyszkoleniowych.

Lotnictwo bojowe sowieckie liczy łącznie 428 eskadr z 8336 aparatami bojowymi oraz 2396 aparatów wyszkoleniowych.

Razem 10.732 aparatów. Obecnie w Rosji sowieckiej pracuje 50 fabryk lotniczych. Dla fabryk tych opracowano nowy czteroletni plan produkcji, który przewiduje budowę 3448 aparatów wojskowych, 452 hydroplanów, 4112 aparatów ćwiczebnych, 1200 hydroplanów ćwiczebnych, 844 transportowych maszyn, 3000 sportowych.

Na czele produkcji stoi „Glavaviaprom”, który równocześnie zajmuje się dostawą paliwa, smarów, przyrządów pomocniczych, map i t. p.

Niezwykły lot gołębia 11.600 km. w 25 dni

Niedawno we Francji przystąpiono do ciekawego eksperymentu zbadania czy zmysł orientacyjny gołębia jest ograniczony na pewien tylko dystans. Z Saigona, stolicy francuskich Indochin przywieziono gołębia pocztowego do Francji, do Arras i tam go wypuszczono. Cud się stał. Gołąb, wypuszczony dnia 15 stycznia wrócił do Indii do Saigona dnia 9 lutego. Przestrzeń więc 11,600 km. przeleciał on w ciągu 25 dni i przypuszczać należy, iż leciał w prostym kierunku.

Przedtem jeszcze pewien gołąb ustalił swego rodzaju rekord lecąc z Caracas, stolicy Wenezueli do Brooklynu. Co prawda przestrzeń, którą gołąb ten przeleciał, wynosiła tylko 3500 km., a jednak znaleźli się jeszcze ludzie, którzy twierdzili, iż nie wszystko było w zupełnym porządku i że gołąb ten większą część drogi swojej odbyć musiał na statku, który płynął w tym samym kierunku, ale trudno „niewiernych Tomaszów” nigdy nie brakowało.

do Brooklynu. Co prawda przestrzeń, którą gołąb ten przeleciał, wynosiła tylko 3500 km., a jednak znaleźli się jeszcze ludzie, którzy twierdzili, iż nie wszystko było w zupełnym porządku i że gołąb ten większą część drogi swojej odbyć musiał na statku, który płynął w tym samym kierunku, ale trudno „niewiernych Tomaszów” nigdy nie brakowało.

List Lotem zastępuje telegram

Poczta lotnicza W wielu państwach listy lotnicze przesyłane są za normalną opłatą

We Francji rozpoczęto przewożenie samolotami poczty bez dopłaty. Listy, wysyłane nocą z Paryża koleją do Pau, Perpignan i Grenoble doręczane były adresatom na trzeci dzień, gdy tymczasem poczta lotnicza dostarcza listy, wysłane rano z Paryża do wymienionych miast tego samego dnia pod wieczór. Wprowadzenie przewozu lotniczego nie zmienia systemu przesyłania korespondencji, jedynie tylko przyspiesza jej doręczanie.

W promieniu 400 km. od Paryża wystarcza do przewożenia poczty koleją, a przewóz samolotami będzie stosowany do przewożenia poczty w dalszych rejonach.

„Air Bleu” zajmuje się transportem poczty na trzech liniach: Paris - Bleu, Paryż - Perpignan, Paryż - Grenoble codziennie z regularnością 98 - 100%,

mimo złych warunków atmosferycznych i trudności w lądowaniu w miejscowościach górskich. W przyszłości przewidziana jest czwarta linia, obsługiwana codziennie, a to Paryż - Marsylia - Nicea. Z chwilą otworzenia tej linii, wszystkie miejscowości śródziemnomorskie i dalsze otrzymywać będą przed wieczorem korespondencję, wysłaną z Paryża w nocy, lub też wysłaną z miast prowincjonalnych w ciągu dnia, a idącą tranzytem przez Paryż. Tranzyt ten będzie niezmiernie duży, bo wysiść będzie około 100,000 listów dziennie.

Widać więc z tego, że rozwój poczty lotniczej we Francji jest bardzo szybki. Dodać należy, że niektóre kraje północne, jak Szwecja, Norwegia, Dania, Holandia i Belgia przesyłają do Francji listy samolotami również bez dopłaty.

Najgroźniejszy wróg lotników mgła — została podobno pokonana

Mgła, najgroźniejszy wróg lotników, została podobno pokonana. Jak donoszą z Londynu, na jednym z lotnisk angielskich wypróbowano nowy wynalazek pewnego inżyniera angielskiego, pozwalający na częściowe przynajmniej rozproszenie mgły. Mgła, jak wiadomo, tworzy się w zetknięciu oparów ziemi względnie wilgotnych warstw powietrza z zimnymi warstwami atmosfery. Aparat wynaleziony przez inżyniera angielskiego wysyła silne promienie ciepłe, które nagrzewają dolne warstwy powietrza i piaszczynę tworzenia się mgły przesu-

wa ją w górne rejony atmosfery. W ten sposób nad lotniskiem tworzy się rejon wolny od mgły i lotnik, kierowany przy pomocy sygnałów w stronę lotniska, w krytycznej chwili lądowania znajduje się na obszarze wolnym od mgły, której pułap znajduje się na wysokości kilkuset metrów, podczas gdy pod mglistym pułapem panuje normalna widoczność. W ten sposób już w najbliższym czasie zniknie główne niebezpieczeństwo, zagrażające bezpieczeństwu podróżujących samolotami. Tak przynajmniej zapewnijają niektóre dzienniki londyńskie.



Pływająca baza dla samolotów

Główny Inspektor Pracy w Łodzi

Związki Zawodowe domagają się powiększenia inspekcji pracy i usprawnienia jej działalności

W czwartek dnia 3 marca b. r., w wyniku pobytu delegacji Zarządu Głównego Związku Włókienniczego Klasowego w Ministerium Op. Społ., przybył do Łodzi Główny Inspektor Pracy p. M. Klott, celem odbycia konferencji inspektorów pracy trzeciego okręgu z przedstawicielami Związków Zawodowych, konferencji z przedstawicielami organizacji przemysłowych.

Konferencje przedstawiciele Zw. Zaw. i inspektorów pracy zajął p. Klott dłuższym przemówieniem, w którym witał zebranych przedstawicieli świata pracy, oraz podkreślił kilka ważnych zagadnień życia robotniczego. Między innymi na znaczenie zasługujące oświadczenie p. Klotta, że ruch zawodowy winien zająć się, po za codziennymi sprawami klasy pracującej, zagadnieniami budowy mieszkań robotniczych, zakładania ogródków działkowych, higieny i bezpieczeństwa pracy, organizowaniem wyjazdów robotniczych i organizacją gospodarstwa domowego rodzin robotniczych.

Następnie udzielił głosu tow. A. Walczakowi przedstawicielowi Klasowych Zw. Zaw., który nawiązując do wywodów Głównego Inspektora Pracy zaznaczył, że sprawy poruszone przez niego nie są obojętne klasowemu ruchowi zawodowemu, czego dowodem najlepszym jest, że przedstawiciele tego ruchu sprawę budowy odpowiednich mieszkań robotniczych starali się realizować za pośrednictwem samorządów. Klasyfikacyjnym przykładem jest Łódź, gdzie samorząd socjalistyczny w 1929 r. wybudował 20 bloków domów mieszkalnych z przeznaczaniem dla rodzin robotniczych. Jeżeli w domach tych mieszkań niewiele rodzin robotniczych to nie jest winą samorządu socjalistycznego, lecz warunków gospodarczych w jakich żyją robotnicy w Polsce, oraz czynników rządowych, które ustaliły wysokość czynszu komornianego wbrew opinii ówczesnego Magistratu socjalistycznego. Sprawa higieny i bezpieczeństwa pracy jest stałą troską organizacji zawodowych. Na jednej z pierwszych konferencji z inspektorami pracy postawiony został przez t. Walczaka wniosek aby wprowadzić w szkołach powszechnych wykłady na temat higieny jak i bezpieczeństwa pracy. Czy wniosek ten znajdzie urzeczywistnienie zależy nie od Zw. Zaw., lecz od rządu. Sprawa korzystania z masek i innych przyrządów ochronnych przez robotników musi być traktowana nie tylko z punktu celowości, lecz również muszą być stworzone odpowiednie warunki umożliwiające robotnikom korzystanie z tych urządzeń ochronnych. Urządza nie ogródków działkowych napotyka na duże trudności ze względu na brak odpowiednich terenów na ten cel. Samorządy miejskie skrupnie starają się zachować w posiadaniu wszelkie tereny będące ich własno-

ściami, na konieczność rozbudowy miast, a w szczególności pod budowę gmachów szkolnych, urządzeń higienicznych i t. p. Sprawa organizowania wyjazdów robotniczych napotyka na duże trudności ze względu, że członkowie rodzin nie zawsze mają w jednym czasie urlopy, oraz ze względu na brak na to środków materialnych.

Po omówieniu tych spraw, tow. Walczak przechodzi do omówienia działalności inspekcji pracy, oraz innych bołaczek klasy pracującej. Przede wszystkim stwierdza, że szczupłość personelu inspekcji pracy na terenie trzeciego okręgu nie pozwala na wypełnienie wszystkich obowiązków jakie na inspekcję pracy nakłada ustawa oraz życie. Również referaty karne działające przy inspekcji pracy zawalone są sprawami których nie są w stanie szybko załatwić. Jeśli zważy się, że od orzeczeń referatu karnego przysługują przemyślowcom odwołanie do wszystkich instytucji łącznie z Łaską Prezydenta Rzeczypospolitej to wyobrazić sobie można, jak szybko następuje wymiar kary. Uprawnienia inspekcji pracy w zakresie egzekutywy są niedostateczne. Tak samo nie jest wskazaniem dokonywanie częstych zmian inspektorów pracy na terenie ogrodników przemysłowych, który jest przemyśłem bardzo skomplikowanym jak i posiada skomplikowane warunki pracy i płacy.

W dalszym ciągu tow. Walczak omawia konieczność wydawania przez inspektorów pracy jednolitych opinii, orzeczeń i interpretacji, czego do tej pory niestety nie ma. Również inspektorzy pracy winni pilnie uważać by nie przekraczać swych kompetencji, oraz przede wszystkim starać się aby na terenie zakładów pracy znajdujących się pod ich opieką nie były łamane obowiązujące ustawy przepisy i warunki układów zbiorowych.

Następnie tow. Walczak omawia fakty łamania przez przemysłowców orzeczenia Komisji Rozjemczej a w szczególności wydalenia z pracy delegatów robotniczych oraz nieprzyjmowania ich do pracy. Kończąc swoje wywody tow. Walczak wnosi o zwiększenie inspektorów pracy, usprawnienie działalności referatu karnego, ograniczenia prawa wnoszenia odwołań od orzeczeń referatu karnego jedynie do Sądu Okręgowego. Następnie uje dnośnienia wszelkich orzeczeń, interpretacji i t. p. opinii wydawanych przez inspektorów pracy. Przypomnienia inspektorom pracy o ich obowiązku dopilnowania, aby wszystkie ustawy obowiązujące były przez pracodawców honorowane.

Do wywodów tow. Walczaka przyłączyli się przedstawiciele innych Związków uzupełniając takowe swymi uwagami odnośnie działalności inspekcji pracy, syndyków masy upadłości, oraz spraw dotyczących unormowania pracy chałupników,

robotników zatrudnionych w przedsiębiorstwach przewozowych. Tow. Stawiński i Milman poszerzyli sprawę przywrócenia pełnego samorządu w instytucjach ubezpieczeniowych jak również samorządu terytorialnego.

W odpowiedzi p. Główny Inspektor Pracy zaznaczył, że docenia rzeczowe ustosunkowanie się przedstawicieli Zw. Zaw. do inspekcji pracy i jej działalności. Niestety w dużej mierze na przeszkodzie zupełnie słusznego żądania przedstawicieli robotników powiększenia etatów inspekcji pracy, stoi brak odpowiednich funduszy w budżecie.

Pan Klott w całości podzielił zdanie, że inspektorzy pracy w wydawaniu opinii orzeczeń i interpretacji, muszą być jednomyślni, że nie mogą zawiadaniać firmy o zamierzonych wizytacjach, że w czasie przeprowadzanych wizytacji muszą inspektorzy pracy badać czy ustawy ochronne, a przede wszystkim ustawy o czasie pracy i urlopach są w całości wykonywane. Inspektorzy pracy w czasie przeprowadzanych wizytacji zakładów pracy obowiązani są umożliwić swobodne porozumienie się delegacji robotników lub poszczególnych robotników. Celem obiektywnego ustosunkowania się inspektorów pracy do poszczególnych Zw. Zaw. nie mogą oni występować w czasie pełnienia obowiązków służbowych. Odnośnie spraw łamania warunków pracy i płacy przez przemysłowców — zaleca stosowanie art. 59 kodeksu o wykroczeniach. Aby polecić interes zatarogom na tle wydalenia z pracy delegatów robotniczych, należy opracować odpowiedni regulamin oraz powołać komisję, która by sprawy delegatów rozpatrywała. W końcu wyjaśnił, że nie może być mowy o jakimkolwiek zakazie ze strony administracji fabrycznej kołportowania legalnej prasy zawodowej jak również przeciwstawiać się należy w dobrej obecnej przeprowadzaniu jakichkolwiek obniżek płac robotniczych ustalonych układami zbiorowymi. Na tym konferencja z przedstawicielami Związków Zawodowych o godzinie 7 m. 30 została zakończona.

ALFA-RADIO (WŁ. MIKOŁAJ RITT) ŁÓDŹ

NAWROT 1, tel. 183-60.

PIOTRKOWSKA 287, tel. 124-68.

Poleca w wielkim wyborze RADIOODBIORNIKI marek krajowych i zagranicznych oraz ROWERY-MOTO-ROWERY i RADIOAPARATY SAMOCHODOWE na długoterminowe spłaty.

UWAGA: Zamieniamy stare odbiorniki radiowe na nowoczesne superheterodyny za dopłatą na wygodnych warunkach.

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na oczyszczenie, uprzątnięcie, polewanie wodą i wywózkę śmieci oraz odpadków, w porze zimowej śniegu i lodu ze scieków i targowisk miejskich i przyległych do nich połowy jezdni — siłami i środkami przedsiębiorcy, a mianowicie:

- 1) Wodnego Rynku, 2) Placu im. Płk. Boerner, 3) Rynku na placu gen. Hallera.

Oczyszczanie, uprzątnięcie, polewanie, wywózka śmieci, odpadków oraz śniegu i lodu odbywać się będzie na Wodnym Rynku i Placu płk. Boerner w okresie czasu od dnia 4 kwietnia 1938 roku do dnia 31 marca 1939 roku; oczyszczanie zaś rynku na Placu gen. Hallera trwać będzie od dnia 4 kwietnia do dnia 15 listopada 1938 roku.

Wzór ofert i warunki ogólne przetargu otrzymać można w Wydziale Gospodarczym Zarządu Miejskiego w Łodzi, ul. Zawadzka 11, front III piętro, pokój 59.

Oferty składać należy do dnia 17 marca r. b. godz. 12 w Wydziale Gospodarczym, pokój 59, do skrzynki nr. 3, gdzie w wymienionym terminie nastąpi otwarcie ofert przy współudziale oferentów. Łódź, dnia 5 marca 1938 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi

Ważna wiadomość dla pałaczy

Gilzy „Bristol” dobrze są znane szerokim rzeszom pałaczy. Wyrabiane z najlepszymi surowcami w higienicznych warunkach, cieszą się zasłużoną sławą na terenie całej Polski. Zawierając dwie waty, eliminują szkodliwe właściwości nikotyny i zaspakajają smak najwybredniejszych pałaczy.

Żądajcie wszędzie tylko gily „Bristol”, a przekonacie się o ich niezrównanych zaletach.

Fabryka gily „Bristol” egz. od roku 1908.

KOŁDRY watawe i puchowe

najtaniej nabyć można w pracowni C. HORONCZYK ŁÓDŹ, ul. ZACHODNIA Nr. 51 Wykonanie solidne.

Wytwórnia firanek i kap S. BERGER, Łódź NOWOMIEJSKA 7, w podwórzu, telefon 217-18. Tanie — Solidnie.

Wszyscy używają tylko gily wyrabiane z najlepszych surowców krajowych „BRISTOL” Żądajcie wszędzie tylko gily zawierające DWIE WATY Fabryka w Łodzi

BILANS NETTO ZA ROK 1937 KOMUNALNEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI MIASTA ŁODZI w Łodzi, ul. Andrzeja 3

STAN CZYNNY.			STAN BIERNY.		
	zł.	zł.			
1. Kasa i sumy do dyspozycji		917.818.60	1. Kapitał własny		137.242.82
2. Kupony		21.214.71	2. Wkłady oszczędnościowe i inne lokaty		9.557.797.67
3. Papiery wartościowe własne		629.212.04	3. Zobowiązania inkasowe		133.008.80
4. Akcja kredytowa			4. Różni wierzyciele		43.074.67
a) skup weksli i pożyczki na weksle	4.805.941.90		5. Przekazy na banki		9.897.95
b) pożyczki pod zastaw papierów wartościowych	883.533.55		6. Redyskonto weksli		91.080.—
c) inne udzielone kredyty	2.171.591.11	7.861.066.56	7. Zobowiązania hipoteczne		452.32
5. Weksle protestowane		60.076.37	8. Zysk		75.521.98
6. Różni dłużnicy		85.973.66			
7. Ruchoomości		38.961.—			
8. Nieruchoomości		433.753.27			
Razem		10.048.076.21	Razem		10.048.076.21
1. Depozyty		6.224.603.59	1. Różni za depozyty		6.224.603.59
2. Inkaso		593.273.25	2. Różni za inkaso		593.273.25
Ogółem		16.865.953.05			16.865.953.05

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW ZA ROK 1937

STRATY.		ZYSKI.	
1. Odsetki wypłacone i dopisane	375.969.32	1. Odsetki pobrane i dopisane	674.628.61
2. Prowizje wypłacone	49.600.68	2. Prowizje pobrane	208.606.03
3. Koszty administracyjne	334.360.74	3. Dochód netto z nieruchomości	24.513.26
4. Podatki i opłaty skarbowe	40.83	4. Odzyskane straty	6.511.02
5. Amortyzacja nieruchomości i ruchoomości	32.085.06	5. Opłaty na koszty administracyjne	6.147.60
6. Odpisy na dłużnikach	52.827.91		
7. Zysk	75.521.98		
	920.406.52		920.406.52

Robotnicy używają swoje
MYDŁO
„ROBOTNIK“
Żadajcie wszędzie!

Wytworne
KOSZULE KRAWATY PYJAMY
poleca
„EKONOMIA“ Łódź, Piotrkowska 31

ZNANE I DOSKONAŁE
MYDŁO „TRÓJKA“

WYKWINTNA BIELIZNA DZIENNA MĘSKA
„EGER“
Wyrób. ŁÓDŹ, Nowomiejska 15 front I piętro.

KUPUJCIE z I-go ŹRÓDŁA
Wielki wybór:
Wózków dziecięcych
Łóżek metalowych
Materacy wyścielanych
Materacy spręż. „Patent“
Łóżek polowych
Łóżek komodowych
Wyżymaczek marki „Rubber“
Łodówek
Leżaków, Hamaków
Rowerów i drezyn

Telegram!
Już od zł. 14.— za mtr. modnego materiału Bielskich Fabryk
nabyć można tylko w Firmie
Uwaga z resztek 20% rabatu.
S. PRYNTZ
Łódź, Piotrkowska 42.

Wszelkiego rodzaju ramy
oraz oprawa obrazów
„PLASTPORT“
Łódź, Piotrkowska 88 w podwórzu
Ceny bardzo przystępne.

KINO-TEATR
RIALTO
Dziś o godz. 12 i 2 dwa poranki.
Cena od **50 gr**

Ulubienica całego świata SONIA HENIE
„Książę X“
w szampańskiej komedii
Dla młodzieży szkolnej na wszystkie miejsca i seanse **85 gr.**

Kino Dźwiękowe
CORSO
Początek w dni powsz. o godz. 4-ej
w soboty i niedziele o godzinie 12-ej
Ceny od 50 groszy

Poraz pierwszy w Łodzi
LOT SRTACENCÓW
w rolach głównych: PETER, LORRE, HELEN WOOD wstrząsający dramat lotnika
Zamaskowany jeździec
w rol. głównej: Ken MAYNARD
Początek o godz. 4-ej w soboty i niedziele o godz. 12-ej. Ceny od 50 gr.
W poniedziałek premiera „ATAK O ŚWICIE“ W roli głównej Errol Lynn
i „Sam na sam“ z Paulą Wessely.

Kino dźwiękowe
EUROPA
Początek
o godz. 12, 2, 4, 6, 8, 10

Nieodwołalnie ostatni dzień!
HURAGAN
Ceny miejsc na poranki o godz. 12, 2
i na wszystkie pozostałe seanse od **80 gr.**

CAPITOL
Ceny miejsc na
wszystkie seanse
od **54 gr.**

Dziś i dni następnych!
„GRZĘCH MŁODOŚCI“
Potężny dramat kobiety o tragicznej przeszłości.
Reż. SAM WOOD. Film, który wzrusza miliony serc.
W rolach głównych: GLADYS GEORGE, JOHN BEAL, WARREN WILLIAM.

D Z I Ś
„Dziewczęta z Nowolipek“
Rewelacyjny film polski o dziewczętach wielkiego miasta, zrealizowany w/g głośnej powieści Pol Gojawiczyńskiej
W rolach głównych: BARSZCZEWSKA, ANDRZEJEWSKA, WISNIEWSKA, JARACZÓWNA
Ceny miejsc: I—1.09, II—90, III—50.
Kupony ulgowe po 70 gr. z prawem zajmowania wszystkich miejsc.
W niedziele i święta nieważne.
Początek seansów w dni powsz. o g. 4-ej, w niedziele i święta o g. 12-ej.

Światowej sławy arcydzieło
„ROMANS SZULERA“
Wielkie wydarzenie artystyczne!
Już od jutra w kinie

Kino-Teatr PRZEDWIOSNIE
ul. Żeromskiego 74-76, tel. 129-38
Dojazd tramwajami 0, 5, 6 i 8 do rogu ul. Kopernika i Żeromskiego

„CASINO“
Twórcą tego jedyne w swoim rodzaju filmu jest
SASCHA GUITRY
wielki dramaturg i aktor francuski

Dźwiękowy Kino-Teatr
„URANIA“
Łódź, Cegielniana 2, tel. 107-34
Początek codziennie o 4-ej

Poraz pierwszy w Łodzi
WIELKI PODWOJNY PROGRAM
Ich przygody... ich przeżycia... ich piękny sen o szczęściu ujrzycie w przepięknym filmie p. t.
„DWOJE Z TŁUMU“
w roli głównej JOAN BENNETT i JOEL Mc. CREA
Uwaga: Każdy amator wyścigów na wielką skalę mu ten film zobaczyć
Poraz pierwszy w Łodzi
Gdzie zjawi się jest bohaterem Gdzie znajdzie się jest najsłabszym Wszędzie jest niezłomny
WICTOR Mc. LAGLEN w sensacyjnym filmie p. t.
„BRUTAL“
NAJCIEKAWSZE WALKI FRANCUSKIE Początek w dni powszednie o godz. 4-ej w soboty, niedziele i święta o g. 11-ej

KINO
„TON“
KOPERNIKA 16
Tel. 149-72

D z i ś
„ROBERT I GLORIA“
w roli gł. **MAGDA SCHNEIDER I WILLY FORST**
mistrzowie miłosnej szermierki w najwzruszalszej komedii muzycznej, mówionej i śpiewanej po niemiecku.
Początek seansów w dni powszednie o godz. 4-ej, w niedziele i święta o godz. 12-ej.

PRZETARG
Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę całkowitą lub częściową około 800 litrów mleka dziennie pełnowartościowego, nie pasteryzowanego, zawierającego co najmniej 3% tłuszczu, do instytucji miejskich w okresie od dnia 1 kwietnia 1938 r. do dnia 31 marca 1939 roku.
Wzór ofert i ogólne warunki przetargu otrzymać można w Wydziale Gospodarczym Zarządu Miejskiego w Łodzi, ul. Zawadzka 11, front, III piętro, pokój 59.
Oferty składać należy do dnia 17 marca r. b. godz. 11 w Wydziale Gospodarczym, pokój 59, do skrzynki Nr. 2, gdzie w wymienionym terminie nastąpi otwarcie przy współudziale oferentów.
Łódź, d. 5 marca 1938 r.
Zarząd Miejski m. Łodzi

PRZETARG
Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę całkowitą lub częściową około 800 litrów mleka dziennie pełnowartościowego, nie pasteryzowanego, zawierającego co najmniej 3% tłuszczu, do instytucji miejskich w okresie od dnia 1 kwietnia 1938 r. do dnia 31 marca 1939 roku.
Wzór ofert i warunki ogólne przetargu otrzymać można w Wydziale Gospodarczym Zarządu Miejskiego w Łodzi, ul. Zawadzka 11, front, III piętro, pokój 59.
Oferty składać należy do dnia 16 marca r. b. godz. 13, w Wydziale Gospodarczym, pokój 59, do skrzynki Nr. 2, gdzie w wymienionym terminie nastąpi otwarcie ofert przy współudziale oferentów.
Łódź, d. 5 marca 1938 r.
Zarząd Miejski w Łodzi

OGŁOSZENIA LEKARSKIE

Dr. med. Jerzy Sudya
choroby kobiece i położnictwo
LEGJONÓW 11. TEL. 115-27
godz. przyjęć 8—10 i 4—8

Dr. med. TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych skórnych, moczopłciowych
ZAWADZKA 6, 234-12
przyjmuje od 8—11, 2—4 i 6—9 w.

LECZNICA OMEGA
GŁÓWNA 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. Gabinet dentystyczny, Roentgen, Kware, analizy. Od 8 rano do 8 w., w niedziele 9—1 pp. Porada 3 zł.

DR. RUNDSZTEIN
akuszer-ginekolog
Pomorska 7, tel. 127-84
Godz. przyjęć od 8—10 rano i 4—8 wiecz.

Dr. med. H. LUBICZ
Jowroń. Chor. skórne i weneryczne przeprowadził się na ul. NARUTOWICZA 14, Tel. 14132. (Piłsudskiego 69).
od 8—10, 12—2, 5—8, w niedz. 9—11

Dr. Stanisław Bibergal
Choroby skórne i weneryczne
Łódź, Zawadzka 10, Tel. 106-30
przyjmuje od 9—11 i od 5—8 (w niedziele i święta 9—1 pp.)

Dr. Różaner
Specjalista chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
NARUTOWICZA 9, Telefon 128-98
Przyjmuje od 9—1 i od 5—9 w.

Dr. med. PAULINA LEW!
Specjalność chorób kobiecych akuszeria
Śródmiejska 28 telef. 240-10
przyjmuje od 12—2 i od 4—8 wiecz.

PRZETARG
Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wywóz nieczystości z dołów kloacznych i biologicznych na posesjach miejskich i przez Zarząd Miejski dzierżawionych w okresie czasu od dnia 1 kwietnia 1938 roku do dnia 31 marca 1939 roku.
Wzór ofert i ogólne warunki przetargu otrzymać można w Wydziale Gospodarczym Zarządu Miejskiego w Łodzi, ul. Zawadzka 11, front, III piętro, pokój 59.
Oferty składać należy do dnia 17 marca r. b. godz. 13.30 w Wydziale Gospodarczym, pokój 59, do skrzynki Nr. 4, gdzie w wymienionym terminie nastąpi otwarcie ofert przy współudziale oferentów.
Łódź, dnia 5 marca 1938 roku.
Zarząd Miejski w Łodzi.

Dr. REICHER
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych.
Leczenie promieniami Roentgena.
Południowa 28, tel. 201-93.
Przyjm. od 8—11 r. i 5—8 wiecz. w niedz. i święta od 9—12 pp.

KINO TEATR
METRO
PRZEJAZD 2
Pocz. o 12-ej

Dziś i dni następnych!
Potężny film o miłości, genialnej realizacji JULIEN DUVIVIERA
„JEJ PIERWSZY BAL“
(UN CARNET DE BAL)
W rolach gł.: MARIE BELL i HARRY BAUR

KINO TEATR
MIRAŻ
11 LISTOPADA 16
Pocz. o 12-ej

Dziś i dni następnych
Gary Cooper
w swej najnowszej kreacji p. t.
Kapitan Taylor

Dźwiękowe kino
RAKIETA
Sienkiewicza 40, tel. 141-22.
Dziś i dni następnych!

Marlena Dietrich
w arcydziele
Ernesta Lubitscha
ESKAPADA
Początek w dni powsz. o g. 4, w niedziele i święta o g. 12 wpol.
w pozost. rolach
Hubert Marshall
Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 gr.